Rok XII. Nr. 89 (3335) Wilno, Niedziela 31 marca 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Na marginesie zmiany rządu. — Angielski sfinks, pozory i rzeczywistość. — Antoni Tyzenhauz. — Cuda życia. — W roku 1910. — KOLUMNA LITERACKA. — CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI.

Wizyta Edena w Moskwie

Zadowolenie w Sowietach z wyników rozmów

LONDYN, (Pat). Korespondent Reutera w Moskwie donosi, iż dzień dzisiejszy jest dla Edena dniem wypoczynku. Minister angielski nie prowadzi dziś rozmów urzędowych, lecz przebywa w podmiejskim pałacyku Litwinowa.

Korespondent Reutera donosi dalej, że koła dobrze poinformowane stwierdzają że politycy sowieccy są zachwyceni szczerością Edena i jego miłym zachowaniem się. Jak się zdaje wizyta Edena przyczyniła się do rozproszenia pewnych obaw żywionych przez Sowiety.

Minister angielski dał uspakajające odpowiedzi co do niektórych zagadnień polityki europejskiej.

Kierownicy polityki sowieckiej wyrazili ze swej strony gotowość współdziałania międzynarodowego celem zapewnienia pokojowego rozwoju systemu na kontynencie. Uspokojenie w stosunku co do pewnych obaw Sowietów będzie zapewne jednym z najdonioślejszych rezultatów wizyty.

Ogólne zainteresowanie zwraca się obecnie ku wizycie warszawskiej min. Edena.



Min. Eden i Stalin którzy onegdaj odbyli rozmowy o ogólnej sytuacji politycznej.

W ANGLJI RÓWNIEŻ SĄ ZADOWOLENI Z WYNIKÓW WIZYTY

LONDYN, (Pat). Dzienniki angielskie zamieszczają obszerne opisy o spotkaniu min. Edena ze Stalinem oraz sprawozdania z pobytu Edena w Moskwie. W sprawozdaniach podkreślone jest, że pobyt Edena i zetknięcie się Edena z rządem sowieckim przyczyni się do wyrobienia przekonania, że cele rządu sowieckiego są nawskroś pokojowe i że rząd sowiecki zarzucił, w każdym razie na okres najbliższy, mrzonki o propagandzie w obcych krajach. Dzienniki podkreślają także znaczenie rozmowy ze Stalinem, które dotyczyć miały zagadnienia bezpieczeństwa zarówno w Europie jak i w Azji.

Dzienniki opisują również, z nieukrywanem zadowoleniem, entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznaje wszędzie w Moskwie min. Eden, cytując zwłaszcza scenę z dnia wczorajszego w operze, gdy przed przedstawieniem baletu, orkiestra odegrała brytyjski hymn narodowy, którego 2 tys. obecnych w wielkim teatrze wysłuchało stojac, oklaskując następnie entuzjastycznie gości angielskich.

TAJEMNICZE WCZORAJSZE OBRADY.

MOSKWA, (PAT). — O dzisiejszych rozmowach z ministrem Edenem, kontynuowanych na śniadaniu w pałacyku podmiejskim komisarza Litwinowa, nie udzielono dziennikarzom żadnych informacyj.

W niedzielę popołudniu oczekiwany jest wspólny komunikat oficjalny o całokształcie rozmów. Resztę dnia dzisiejszego wypełniły zwiedzania muzeum, lotniska i domu czerwonej armji. Wieczorem odbył się obiad i raut w ambasadzie angielskiej. Minister Eden opuszcza Moskwę w niedzielę wieczorem udając się z oficjalną wizytą do Warszawy.

Z pośród licznych a nie znajdujących potwierdzenia pogłosek na temat przebiegu obecnej konferencji należy wspomnieć o rzekomem omawianiu projektu organizacji systemu gwarancyjnego na Dalekim Wschodzie z udziałem Z. S. R. R., Japonji i W. Brytanji.

Rokowania włosko-abisyńskie

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Podsekretarz stanu do spraw prasowych podaje następujące wyjaśnienie w stosunkach włosko-abisyńskich: Poseł włoski w Addis Abebie zaproponował zbadanie zagadnienia różnicy poglądów na odpowiedzialność za incydent pod Ual-Ual przez wymianę dokumentów. Abisynja tę sugestję odrzuciła.

Włochy obstają przy zasadzie rokowań bezpośrednich. Poselstwo włoskie w Rzymie czeka na instrukcje w Addis Abeby, których dotąd nie otrzymało. Urzędowe koła włoskie kategorycznie przeczą pogłoskom o tem, jakoby Włochy wypowiedziały formalnie wojnę Abisynji.

BROŃ DO ABISYNJI.

ADEN, (PAT) — W związku z sytuacją włosko — abisyńską odwołano urlopy urzędnikom brytyjskim w Somalji. Zarządzenie to, jak zaznacza agencja Reutera podyktowane zostało względami zwykłej ostrożności. Wedle informacyj ze źródeł wiarogodnych, w Dżibuti zatrzymano tysiące skrzyń z bronią i amunicją przeznaczoną dla Abisynji do czasu udzielenia pozwolenia na dalszy transport tych materjałów.

Sceptycyzm opinji włoskiej

RZYM, (PAT). — Ogłoszono dekret, którego mocą wszyscy podoficerowie znajdujący się obecnie w armji, pozostają na służbie czynnej aż do osobnego rozporządzenia ministra wojny.

RZYM, (PAT). — Włoska opinja publiczna ze stale pogłębiającym się sceptyzmem ocenia możliwości osiągnięcia porozumienia międzynarodowego na podstawie programu ustalonego w układach rzymskich i londyńskich. W miarę jak nadchodzą do Rzymu coraz szczegółowsze wiadomości o postulatach niemieckich w dziedzinie zbrojeń, możliwości porozumienia, zdaniem rzymskich kół prasowych i politycznych, maleją.

Pesymizm włoskiej opinji publicznej podsycany jest nietylko zmniejszeniem się szans zawarcia paktu naddunajskiego w sprawie Austrji, ale również dalekio idącym programem Niemiec w dziedzinie zbrojeń lotniczych, lądowych i morskich.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zjazd Zw. Dziennikarzy

W niedzielę 31 b. m. odbędzie się w Krakowie doroczny walny zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej. Na zjeździe tegorocznym nie będą dokonywane wybory władz, ponieważ kadencja obecnego Zarządu trwa 2 lata. Zarząd zaś wybrany został w roku ubiegłym.

Zjazd będzie poświęcony wysłuchaniu i omówieniu sprawozdań oraz przedyskutowaniu kilku doniosłych spraw dla zawodu dziennikarskiego.

Wizyta bułgarskiego min. Oświaty

W pierwszej połowie kwietnia r. b. przybywa do Warszawy w charakterze gościa ministra Oświaty p. Jędrzejewicza bułgarski minister oświaty gen. Badew. Podczas wizyty gen. Radewa w Warszawie **przewidziane jest podpisanie konwencji kulturalnej polsko - bułgarskiej.**

Podczas pobytu w Polsce minister Radew ma odwiedzić również Kraków.

Pożar w gmachu Min. Spr. Zagr.

W sobotę koło godz. 5 po poł. oddziały straży ogniowej zaalarmowane zostały pożarem w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na miejsce niezwłocznie wyjechało kilka oddziałów straży. Jak się okazało wskutek zaprószenia ognia prawdopodobnie przez robotników pracujących przy budowie gmachu Ministerstwa Spr. Zagr. zapaliły się rusztowania od strony ulicy Fredry. Dzięki energicznej akcji straży pożar zdołano w ciągu pół godziny stłumić. Straty nieznaczne.

Wyrok w sprawie zajść w Szkole Nauk Polityczn.

29 b. m. Sąd Koleżeński Studentów Szkoły Nauk Politycznych ogłosił wyrok w sprawie zajść, jakie miały miejsce na walnem zebraniu Bratniej Pomocy w marcu r. ub. Zajścia te sprowokowała młodzież endecka.

Wyrokiem Sądu trzej główni oskarżeni: — Wyszkowt, Dudziński i Kurski zostali usunięci z Bratniej Pomocy. 4 oskarżonych zawieszono w prawach członków na termin od 3 miesięcy do 1 roku. Jeden otrzymał naganę. Dwóch — uniewinniono.

Przymusowy wykup ziemi w Niemczech

BERLIN, (PAT). — Uchwalona ostatnio przez rząd Rzeszy ustawa o nabywaniu ziemi dla celów wojskowych ma doniosłe znaczenie, gdyż przewiduje możliwość wywłaszczania na ten cel gruntów chłopskich. Utworzona przez ministerstwo Reichswehry specjalna komisja będzie miała za zadanie wybór objektów odpowiadających celom strategicznym oraz będzie przesiedlała na inne grunty właścicieli wywłaszczonych gospodarstw. Komisja ta będzie przyznawała również odpowiednie odszkodowania pieniężne za wywłaszczenie. W drugiej ustawie normującej wywłaszczenie nieruchomości dla instytucyj publicznych, zawarte zostały postanowienia mające zabezpieczyć przesiedlonym chłopom odpowiednie obszary, przyczem urząd kontroli pod osobistym nadzorem kanclerza będzie wydawać odpowiednie zarządzenia i decyzje. Kontrola tego urzędu rozciągać się będzie również na wywłaszczenia dokonane w celach budowy szos, zakładania kolonij podmiejskich oraz budowania nowych osad chłopskich.

Pożegnanie premj. Kozłowskiego

WARSZAWA, (Pat). W piątek wieczorem w prezydjum rady ministrów premjer Sławek podejmował obiadem pożegnalnym ustępującego profesora dr. Leona Kozłowskiego. W obiedzie wzięli udział wszyscy ministrowie oraz podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Krzysztof Siedlecki.

WARSZAWA, (Pat). Premjer Sławek odwiedził dzisiaj marszałka Sejmu i marszałka Senatu.

Na marginesie zmiany rządu

Pod hasłem naprawy ustroju Rzeczypospolitej był wybrany Sejm obecny. Reforma konstytucji, która przeznaczona była dla Sejmu poprzedniego, lecz której tamten, pozbawiony trwałej większości, przeprowadzić nie zdołał, dokonana została przez Sejm obecnej kadencji.

Nie wyłącznie jednakże zmianie konstytucji poświęcać musieli uwagę Rząd i Sejm w ciągu ubiegłego pięciolecia. Wiecznie zmienne życie wysuwa coraz to in ne zagadnienia, nie pozwala oderwać się od nich i poświęcić wszystkie wysiłki jednemu zadaniu, chociażby najważniejsze mu. Kryzys, którego pierwsze oznaki dawały się zauważyć już w początkach obecnej kadencji Sejmowej, a który tak mocno dotknął życie Polski w następstwie, postawił na pierwszym planie sprawy go spodarcze, odwrócił uwagę od innych, od zagadnień z niemi nie związanych.

Sprawa reformy konstytucji nie została jednakże zapomniana, praca nad nią była prowadzona stale, aż dała w wyniku uchwaloną w dniu 23 b. m. ustawę.

Z pracą nad reformą konstytucji jest ściśle związany udział płk. Sławka w rządzie. Po raz pierwszy zajął stanowisko premjera pułkownik Sławek przed pięciu laty (29. III. 1930 r.) wówczas, gdy stało się jasnem, że współpraca rzeczowa z Sejmem jest niemożliwa, że Sejm ten nie wykona stojących przed nim zadań, że zachodzi konieczność odwołania się do opinji publicznej. Przygotowaniem akcji wyborczej zajęty był pierwszy rząd płk. Sławka.

Po nim tekę premjera objął Marszałek Piłsudski, płk. Sławek zaś kierował akcją wyborczą, żeby po tem, jak społeczeństwo wypowiedziało się stanowczo na rzecz reformy ustroju, powierzając większość mandatów Bezpartyjnemu Blokowi, przejąć z rąk Marszałka Piłsudskiego tekę z powrotem.

Dwa poprzednie gabinety płk. Sławka związane są więc z końcem prac Sejmu, który powinien był zmienić konstytucję i tego nie uczynił i z początkiem prac Sejmu obecnego, który dokonał tej pracy Obecny gabinet ma za bezpośrednie zadanie realizację już uchwalonej konstytucji, wprowadzenie jej w życie, naturalnem więc jest że na jego czele stanął zno wu właśnie płk. Sławek.

Ale nie tylko konstytucja — życie wymaga rozwiązywania zagadnień bieżących, stałej i ciągłej pracy nad niemi. Dla tej ciągłości pracy pozostali na swoich stanowiskach inni ministrowie.

W tej zmianie rządu, która się sprowadziła do zmiany tylko premjera jest pewna symbolika. Jest obraz nieustannych zmian, ostrożnego dostosowywania się do wymagań życia, charakterystyczny dla rządów pomajowych, stanowiący o ich jednolitości lecz bez zasklepiania się, o trwałości bez skamienienia.

Jest i coś więcej. Jest w tem gwarancja, że rozpoczęta w poszczególnych resortach, prowadzona intensywnie przez rząd prof. Kozłowskiego akcja gospodar czego podniesienia kraju, wyjścia z kryzysu będzie kontynuowana.

Jeden z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego, główny twórca ustawy konstytucyjnej stanął na czele Rządu, który dokonał już szeregu ważnych posunięć. Stanął nie poto, by tamte prace przekreślić, odrzucić, lecz by je rozszerzyć, pogłębić w ramach nowego ustroju, który się tworzy.

W. Solski.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dn. 30 marca r. b. w wieku lat 56 nasz ukochany i nieodżałowany

ŁAZARZ SPIRO

DR. PHIL., INŻYNIER TECHNOLOG

o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Eksportacja zwłok odbędzie się **dziś**, dnia 31 marca o godz. **12-ej** z mieszkania przy ul. Mickiewicza 37.

B. P.

ŁAZARZ SPIRO

INŻYNIER

długoletni członek Rady i Zarządu K. K. O. w Wilnie

zmarł w dniu 30 marca 1935 r.

o czem ze smutkiem zawiadamiają

RADA I DYREKCJA KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚ. I M. WILNA

B. P.

ŁAZARZ SPIRO

INŻYNIER

długoletni i zasłużony członek Wil. Komitetu Zrzeszenia Tow. Ubezpieczeń

zmarł w dniu 30 marca 1935 r.

o czem z ubolewaniem zawiadamia

Komitet Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń w Wilnie

B. P. **ŁAZARZ SPIRO**

Inżynier, b. Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

zmarł 30 marca 1935 r. w wieku lat 56.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 37 na cmentarz Żydowski odbędzie się 31 marca r. b. o godz 13-ej. o czem powiadamia

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA w WILNIE

Wystawa wołyńska w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 11-ej przed południem w lokalu urzędników państwowych przy ulicy Nowy Świat 67 odbyło się otwarcie „Wystawy Wołyńskiej", zorganizowanej przez zrzeszenie byłych wychowańców liceum krzemienieckiego pod hasłem „Wołyń i jego możliwości rozwojowe". Na uroczystość otwarcia przybył prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, ministrowie Zyndram Kościałkowski, W. Jędrzejewicz, Poniatowski i Butkiewicz, wiceministrowie Żongołłowicz, Bobkowski i Raczyński oraz zaproszeni goście. Na otwarcie wystawy przybyła również pani Al. Piłsudska oraz b. premjer Prystor.

Równocześnie w lokalu Bibljoteki Narodowej przy uk Krak. Przedmieście nastąpiło otwarcie wystawy książki wołyńskiej obejmującej następujące działy: Literatura Wołynia, wybitni wołyniacy, liceum krzemienieckie. Wystawa ta jest uzupełnieniem wystawy wołyńskiej.

Nagroda literacka Krakowa

KRAKÓW, (PAT). — Sąd konkurswy nagrody literackiej miasta Krakowa uchwalił podzielić nagrodę na dwie równe nagrody w wysokości zł. 2.000.

Nagrody te przyznano Zygmuntowi Nowakowskiemu za powieść „Start Edmunda Sulimy" i Anieli Gruszeckiej-Nitschowej za powieść pod tyt.: „Przygoda w nieznanym kraju".

Dokoła „Gestapo"

PARYŻ, (PAT). — Prasa paryska snuje w dalszym ciągu przypuszczenia na temat tajnej działalności niemieckiej policji tajnej „Gestapo", która zorganizowała swą placówkę wśród pracowników niemieckich w firmach technicznych.

W przeddzień porwania dziennikarza Jacoba w Ponte de Large zebrało się 15 ludzi, w tem trzech agentów „Gestapo" z Paryża, mianowicie: Stiecker, Appel, Scheier. Kierownik robót mjr. Kiehne odmawia dziennikarzom wszelkich wyjaśnień. Kiehne przybył do Paryża i zgłosił się w ambasadzie niemieckiej.

„Surete Nationale" wszczęła śledztwo przedewszystkiem w celu ustalenia działalności Sheiera, który bawił ostatnio w Ponte de Large jako oficjalny delegat niemieckiego frontu pracy.

Kronika telegraficzna

— **UŁASKAWIENIA W HISZPANJI.** Prezydent Zamorra podpisał dekret o ułaskawieniu 21 skazanych na śmierć socjalistów.

— **SĄD PRZYSIĘGŁYCH UNIEWINNIŁ POWSTAŃCÓW.** Sąd przysięgłych uniewinnił wszystkich oskarżonych o udział w zamachu Venizelosa.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213,00 — 214,00 — 212,00. Holandja 358,15 — 359,05 — 357,25. Londyn 25,53 — 25,66 — 25,40. Nowy Jork 5,31 — 5,34 — 5,28. Kabel 5,31 — 5,34 — 5,28. Paryż 34.99 — 35.08 — 34.90. Szwajcarja 171,74 — 172,17 — 171.31.

Poseł Szumlakowski w Madrycie



Poseł Rzplitej w Madrycie Szumlakowski opuszcza pałac Prezydenta Rzplitej po złożeniu listów uwierzytelniających.

Zawieszenie małego ruchu granicznego pomiędzy Litwą a Niemcami

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: Pisma podają, że władze niemieckie zawiesiły całkowicie mały ruch graniczny z Litwą. Wobec wielkiej różnicy cen różnych artykułów spożywczych a zwłaszcza mięsa, mały ruch był ożywiony i tłumy mieszkańców Tylży korzystały z taniego zakupu mięsa na terenie Litwy.

W dniu wejścia w życie zakazu szturmowcy zatrzymali powracających z mięsem, zabraniając im przenoszenie przez granicę zakupów. —

Litwa buduje samoloty we Francji

KRÓLEWIEC, (PAT). — „Koenigsberger Allgemeine Zeitung" donosi, że Litwa w dalszym ciągu zakupuje materjały wojenne od Francji.

Po zakupieniu 14 samolotów myśliwskich — Litwa zamówiła obecnie 12 samolotów bombowych, u firmy zaś Laffie 15 czołgów i pewną liczbę holowników artyleryjskich. Francja nie udziela Litwie właściwie kredytu na te zakupy, ale zwiększa ustalone kontyngenty wwozowe na produkty litewskie.

Mordy kapturowe w Macedonji

SOFJA, (PAT). — W pobliżu miasta Gorna Dżumaja w bułgarskiej Macedonji znaleziono zagrzebane trupy 4 mężczyzn. Dochodzenie policyjne wykazało, iż są to ofiary mordu kapturowego macedońskiej organizacji rewolucyjnej. —

Angielski sfinks, pozory i rzeczywistość

Podróż sir Johna Simona odbyła się w całkiem wyjątkowych okolicznościach i wywołała szereg utyskiwań. W szczególności francuscy publicyści nie mogli zrozumiłć poco oni rebus sic stantibus wogóle tam jeździli. Nieufność do misji i osoby sir Simona była tak duża, że jego włoscy i francuscy koledzy pragnęli w pewnym stopniu wziąć go pod kuratelę. Wyrażali obawę, że pod wpływem elokwencji Hitlera sir Simon jeszcze czego dobrego ustąpi.

Jeżeli francusko - włoska publicystyka zarzucała Simonowi słabego charakteru i brak wyraźnej politycznezj linji, to sowiecka demaskowała „knowania przewrotnego Albionu“. Karol Radek pisał, że „angielskie twarde głowy nie lubią Niemiec, ale nie nawidzą Rosji“, inaczej wyrażał obawę, że **Anglicy porozumią się z Niemcami kosztem Rosji**.

Ciekawe jest, że psychika francuskich i sowieckich dziennikarzy w ocenie posunięć angielskiej poliyki zagranicznej była wprost identyczna: jedni i drudzy wzruszali ramionami i wyrażali zdumienie, że Anglja po tylu psztyczkach w nos (chrypka Hitlera, oznajmienie Göringa o niemieckiem lotnicwie, wprowadzenie obowiązku wojskowego w Niemczech) wogóle jeszcze pertraktuje z Hitlerem. „W tem coś jest“ — szeptali, wieloznaczące kiwając głowami francuscy i angielscy augurowie.

Oczywiście było w tem coś, chociaż nie zupełnie to o czem oni myśleli.

Jak zdumiewająco proste są taktyka i język faszystowskich Włoch! W odpowiedzi na wprowadzenie służby wojskowej w Niemczech, Mussolini ogłosił częściową mobilizację w północnych Włoszech: „Ty masz 36 dywizyj pod bronią, ja — sześćset tysięcy żołnierza. Ty pragniesz mówić z brauningiem w ręku? Doskonale! Pogadamy. Mam w ręku mauzer...“. A „Popolo d'Italia“ pisała jeszcze bardziej wyraźnie: **„Na uderzenie pięścią w stół odpowiemy pięścią w mordę!“**.

Proste i wyraźne. To wszyscy zrozumieli, a pewna francuska gazeta nawet westchnęła: „Ach gdybyż nasz rząd również umiał tak rozmawiać!“.

Częściowa mobilizacja i pogróżka **„pięścią mordę“** — imponuje i podoba się wielu. Przecież po zabójstwie Dolfussa Mussolini takim samym manewrem ostudził poryw Niemiec na południe...

W porównaniu z tem prostem wyraźnym i ogólnie zrozumiałem façon de parler zawiłe drogi angielskiej polityki wielu wyprowadziły z równowagi. Wielu gotowych było niezupełnie dodatnią charakterystykę sira Johna Simona przenieść na angielską politykę wogóle. Ale tu już wypada uczynić małą poprawkę. Niebezpiecznie jest indentyfikować (szczególnie w krajach o rzadach parlamentarnych) poszczególne osobistości z ogólno - polityczną linją kraju. Sir John Simon jest starszym politykiem nie cieszącym się w Anglji szczególną popularnością. Są podstawy do przypuszczeń, że jego karjera poliyczna jest już na zakończeniu i że najpóźniej w jesieni b. roku razem z Macdonaldem zejdzie on ze sceny. Pod tym kątem widzenia jest możliwe, że jego berlińska podróż była łabędzim śpiewem. **Może Simon jeździł do Berlina po rachunek nietylko dla solidarności Europy i pokoju, ale i... swego portfelu ministerjalnego.**

Anglicy wielką wagę przywiązują do pertrakacyj. Nie przepsuzczają okazji przemówienia tam, gdzie, ich zdaniem pertraktacje rokują choćby minimum powodzenia. Ale nie przepuszczają okazji działania tam, gdzie pertraktacje nie rokują powodzenia, jak to było w czasie wojny światowej.

Doświadczenie angielskiej historji wykazało, że ulubioną taktyką ich jest martwy chwyt. Doświadczył tego na sobie Napoleon I i Wilhelm II. Angielską politykę można zrozumieć jedynie, jako coś całego. Wówczas pewne szczegóły prowadzące na manowce tracą znaczenie

Nie można nie brać pod uwagę, że angielski rząd musi liczyć się z opinją publiczną, która jeszcze nie zupełnie „dojrzała“ do konkretnych wojennych konwencyj i po części jeszcze żyje iluzjami dogmatycznego pacyfizmu. Oto dlaczego rząd ten wypowiada się tak wykrętnie, że wywołuje to zdenerwowanie we Francji i wzbudza złudzenia w Niemczech. Oto dlaczego Simonowi pozwolono doprowadzić swą linję do końca.

Jest rzeczą zrozumiałą, że „uczciwy makler“ starał się uniknąć wszystkiego coby mogło w oczach Niemiec rzucić cień na jego „neutralność“. Że ta rzekoma „neutralność“ nie przypadła do gustu Francji — jest rzeczą zrozumiałą. Ale słowa Baldwina: **„granica Anglji znajduje się na Renie“** pozostają w mocy.

Anglja popierała Niemcy jako przeciwwagę hegemonji Francji na europejskim kontynencie, ale nigdy nie ścierpi Niemiec na brzegach Lamanche'u. Anglja nie zapomniała, że „Antwerpja jest pistoletem skierowanym w pierś Anglji“... Tu **solidarność losów Anglji, Francji, eBlgji jest tak duża, że wszelkie konwencje o wzajemnej pomocy są zbyteczne.** Taktyczne nieporozumienia o charakterze przejściowym niczego nie zmienią w tym elementarnym fakcie. Anglja tylko wówczas mogłaby wyrzec się popierania Francji i Belgji, gdyby zdecydowałaby się zrezygnować z własnej obrony. Niema podstaw do przypuszczeń, że Anglja zamierza to uczynić.

W „zagadce“ angielskiej polityki pozostaje jeszcze jeden „ciemny punkt“ — Rosja. Tu „sowieckie strachy“ pokrywają się z teorjami Rosenberga. Völkischer Beobachter“, systematycznie demaskujący „knowania kuźni rewolucji światowej“ niemniej systematycznie dostarcza materjału sowieckim publicystom dla demaskowania „interwencjonistycznych zamierzeń Rosenberga i s-ki“. Niema prawie numeru „Völkischer Beobachter“ bez napaści na Rosję sowiecką i bez podkreślania że „Rosją rządzą Żydzi i Mongołowie“ i że wobec tego europejska solidarność z tem „azjatyckiem państwem“ jest nie do pomyślenia. To „rasowe pojmowanie historji“ Hitler jak widać próżno usiłował zasugestjonować Anglikom.

Trudno jest przecie przypuścić, że Eden po berlińskim wykładzie o rasoznawstwie pomknął do Moskwy tylko poto, by zakomunikować „Żydowi“ Litwinowi i „Mongołowi“ Stalinowi, że ze względu na ich pochodzenie nie może być solidarności między ZSRR. i Europą...

Angielsko - rosyjskie stosunki jeszcze b. niedawno były bardzo dalekie od idylli. Pomijając już różnice psychiki i ideologji angielskich dżentelmenów i rosyjskich towarzyszy, Anglikom bardzo się nie podoba, że rosyjska flota powierzna może przelecieć Pamir i Indje...

Ale jeszcze bardziej nie podoba im się, że niemieckie samoloty mogą odwiedzić... Londyn. I jeżeli przed oznajmieniem Göringa o utworzeniu niemieckiej floty powietrznej Anglja jeszcze usiłowała odciągnąć Francję od Rosji, to obecnie jest raczej odwrotnie.

Obserwator.

Wielka demonstracja przeciwko wyrokowi kowieńskiemu



W Berlinie odbyła się olbrzymia demonstracja na znak protestu przeciwko wyrokowi sądu kowieńskiego, skazującemu na ciężkie kary kłajpedzkich narodowych socjalistów. Na zdjęciu — moment demonstracji.

Antoni Tyzenhauz

podskarbi nadworny W. X. Lit. (1733 — 1785)

Spowodu przypadającej w dniu 31. III. r. b. 150-ej rocznic zgonuu

Ze wszystkich miast naszych Grodno, siedziba rezydencjonalna podskarbiego Tyzenhauza, jako starosty grodzkiego grodzieńskiego i naczelnego zarządcy dóbr ekonomicznych królewskich na Litwie oraz główny ośrodek jego twórczych poczynań — najwięcej ma Tyzenhauzowi do zawdzięczenia. To też Grodno 150-tą rocznicę zgonu tego niewątpliwie bardzo wybitnego działacza czasów Stanisławowskich, z którym łączą się świetne karty przeszłości tego miasa winno zachować we wspomnieniu szczególnie żywem.

Ale i z Wilnem pewnemi, acz wątlejszemi nićmi postać Tyzenhauza się wiąże. Tu w Akademji Soc. Jesu za czasów Saskich — przyszły koniuszy lit. później pisarz wielki lit. i wreszcie podskarbi nadw. lit. się kształcił, — tu przy ul. Trockiej (bodaj na rogu ul. Niemieckiej) odziedziczył po ojcu Benedykcie pałac, niekiedy „różowym“ zwany—„dobrze już zrujnowany“; w Wilnie był od r. 1775 do 1785 posesorem (o dosyć zresztą niejasnym tytule prawnym) drukarni akademickiej po jezuickiej; do Wilna po upadku Tyzenhauza przeniesione zostało z Grodna założone tam przez niego studjum lekarskie wraz z nader cenną bibljoteką, gabinetem przyrodniczym i ogrodem botanicznym, i wzbogaciło dorobek kulturalny stolicy litewskiej. Tu też, jak się domyślać godzi — znalazł się korpus kadetów przeniesiony z Grodna wkrótce po upadku swego założyciela

Ma więc i Wilno tytuły do wdzięcznej pamięci o Tyzenhauzie.

Ale postać jego nietylko ma znaczenie lokalne. Był to **mąż stanu i minister**, który w pierwszem piętnastoleciu rządów Stanisława Augusta (1765—1780) w dziejach księstwa Litewskiego odegrywał rolę wręcz przemożną i mocno zaważył na różnych dziedzinach życia publicznego całej Rzeczypospolitej. Musiała to być rola istotnie wyjątkowa, skoro Stanisław August pisze w swych „pamiętnikach“ (przed kilku laty wydanych w Petersburgu): „Peu à peu Tyzenhauz parut devenir presżu'un vice roi de Lithuanie“. Podobnie o „wielowładnem opanowaniu rządów w prowincji litewskiej“ przez Tyzenhauza o „despotycznem Litwy rządzeniu“ — mówią w swych wspomnieniach inni nader liczni współcześni, wyrażając zresztą o wpływach, o działalności Tyzenhauza sądy najrozmaitsze: od uwielbienia najwyższego, uznawania w nim genjalności i płomiennego patryotyzmu, aż do bezwzględnych potępień i pomawiania go o zbrodnie publiczne. Wynik to i wszechstronności jego działań i tego narzucającego się wpływu, który w najrozmaitszych dziedzinach wywierał.

Istotnie **wszechstronność Tyzenhauza** podziw, ale i poważne wątpliwości wzbudzić musi w duszy każdego... Czem się ten człowiek nie zajmował i to z całym zapałem, energją, pasją, całkowicie go pochłaniającą, bez oszczędzania siebie, bez oglądania się na siły i czas, liczbę i miarę.

Akcja polityczna, rozszerzona na cały obszar Liwy, działalność na polu finansów Rzeczypospolitej i Skarbu JKMci, zarządzanie olbrzymim kompleksem dóbr ekonomicznych, stołowych, litewskich, rozrzuconych na przestrzeni olbrzymiej: od ekonomji szawelskiej na Żmudzi, poprzez ekonomje Olicką i Grodzieńską nad Niemnem, aż do ekonomji Brzesko-kobryńskiej na południu i ogromnej, lecz oderwanej po pierwszym rozbiorze Mohylewszczyzny naddnieprzańskiej — ze stu pięćdziesięciotysięczną ludnością poddańczą z 33 miastami, kluczami i folwarkami, z przeszło 120.000 wsiami, z obszarem 20 kilku tysięcy włók ziemi ornej, — nie licząc w tem nieużytków, zarośli i olbrzymich „przepastnych krain“ puszcz ekonomicznych takich np. jak stryjowsko-bersztańska, przełomska czy białowieska! A przytem zarządzał niemi Tyzenhauz nie w ten sposób, że pozostawił dawny stan rzeczy, przejęty po poprzednikach — lecz przeciwnie: jął się radykalnych reform w systemie gospodarki ekonomicznej! Pozatem zarządzał rozległemi obszarami dóbr własnych, dziedzicznych i nabytych (np. Postawy, Kamionka, Rzepichów, Byteń) lub starostw dzierżawionych (Wielona, Szadów, Bejsagoła). Nie dosyć na tem: zasłynął Tyzenhauz ze swych „manufaktur“, ze swych przedsiębiorstw przemysłowo - fabrycznych, przeważnie skupionych w Grodnie i pod Grodnem i dążeń do uprzemysłowienia kraju, z nawiązania — przez t. zw. Kantor Komercyjny Grodzieński (kierowany przez Jana Becu) bezpośrednich stosunków handlowych z centrami handlu europejskiego, z Berlinem i Wiedniem, z Londynem, z Amsterdamem i Paryżem, nawet z Madrytem i Lisboną! Prócz tego zakładał szkoły, był protektorem nauk i sztuk pięknych.

* * *

Olbrzymia **rola polityczna Tyzenhauza** naogół tajemna i mało znana — w tem się wyrażała, że był on przywódcą „partji dworskiej“, „partji regalistów“ na Litwie. On właściwie ją tutaj stworzył, on z żywiołów bardzo różnolitych i co do przeszłości politycznej i co do poglądów moralnych — skonsolidował i na usługi królowi oddał. Po śmierci księcia kanclerza lit. Michała Czartoryskiego († 1775) wszystkie niemal 23 sejmiki litewskie opanował, dyktował im, kogo mają wybierać na posłów sejmowych, deputatów trybunalskich i urzędników ziemskich. Wpływy też we wszelkich tych instytucjach w ciągu lat kilku miał ogromne. Stronników jednał w sposób rozmaity, nie wybredzając w środkach, starając się usunąć „w umysłach republikańskich dyferencje“— gro

„CUDA ŻYCIA“

„Das Wunder des Lebens“ — cud życia — oto nazwa jednej z najciekawszych współczesnych wystaw popularno-naukowych w Berlinie. W siedmiu wielkich salach przy Kaizerdamm, zgromadzono i zademonstrowano publiczności wszystko to, co się odnosi do naszego ciała i jego funkcyj, co składa się na anatomiczno-fizjologiczną stronę naszej egzystencji doczesnej, co łączy się z biologją i higjeną. Krótko mówiąc, wystawa obejmuje to wszystko, obok czego w życiu przechodzimy zwykle obojętnie, a co stanowi przecie istny „cud życia“ — das Wunder des Lebens.

SALA MIKROBÓW.

W pierwszej, nawpół ciemnej sali silne lampy projekcyjne rzucają na przeciwległą ścianę szereg obrazów, przedstawiających życie powiększonych 10.000 razy mikrobów. Żyjątka poruszają się w szalonem tempie, zwalczają się wzajemnie, pożerają. Walka o byt, o jakiej ludziom się nawet nie śniło. Mikrokosmos, żyjący specyficznem, własnem, jakiemś gorączkowem — według naszych pojęć — życiem.

Bakcyle chorobotwórcze. Przeróżne złośliwe drobnoustroje, o których jeszcze profesorowie starszego pokolenia, współczesnych nam lekarzy odzywali się z nieukrywaną ironją, wątpiąc w ich istnienie. Groźni, niewidoczni dla nieuzbrojonego oka sprawcy niezliczonych plag ludzkości.

Barterje pożyteczne. Mikroby, którym zawdzięczamy fermentowanie wina, smak octu, rośnięcie ciasta, pulchność gleby.

Drobnoustroje, których brak w organizmie spowodowałby ciężkie niedomagania. Mamy je wszystkie, drgające w świetlistych, wielkich kręgach, rzucanych przez lampy projekcyjne w „mikrowiwarjum“ berlińskiej wystawy.

SZKLANY CZŁOWIEK.

W następnej sali wznosi ręce do góry szklany człowiek. Ciało ludzkie naturalnej wielkości wykonane ze szkła i celofanu. Widać doskonale wszystkie wewnętrzne organy. Możemy obserwować układ oddechowy trawienny nerwowy widzimy dokładnie żyły i arterje, ścięgna i kości, serce i wątrobę, przeponę i nerki, aortę i mózg — słowem mamy własne ciało jak na dłoni. Podziwiać możemy nadzwyczajną celowość całego urządzenia, wzajemne zazębianie się funkcyj fizjologicznych, wielką pomysłowość matki natury.

W tej samej sali widnieje wielka tarcza, oparta na czterech ludzkich kościach. Z napisu dowiadujemy się, że na tarczy stanąć może 80 ludzi, podpórki się nie złamią. Zdumiewająca wytrzymałość tkanki kostnej, tak wątłej napozór, a tak jednocześnie przystosowanej do potężnego ciśnienia.

SERCE I KREW.

Specjalne urządzenie pozwala nam obserwować działalność serca, tego niezmordowanego motoru ciała ludzkiego. Model pompy wskazuje, jak serce wtłacza w tętnice masę krwi — 10.000 litrów dziennie. Jest to praca, którą wykonałaby winda, podnosząc trzech ludzi na wysokość 128 metrów. Praca olbrzymia, niemal niepojęta, zwłaszcza, że serce nie odpoczywa nigdy — pod grozą śmierci. Czyż można bowiem nazwać odpoczynkiem ten drobny ułamek sekundy między jednem a 2-em uderzeniem serca? Uderzeń takich wykona serce w ciągu przeciętnego żywota ludzkiego aż 30 miljardów. Cudowny, niezmordowany motor.

A teraz krew. Białe i czerwone ciałka. Leukocyty i eryprocyty. Pierwsze stanowią policję i armję broniącą organizm przed wtargnięciem chorobotwórczych drobnoustojów. Drugie — to również niezbędna część składowa krwi. Odpowiednie tablice ilustrują nam jak wygląda taka krwinka w powiększeniu. W jednym centymetrze sześciennym krwi znajduje się do 5 miljonów eryprocytów. Gdyby położyć obok siebie płaskie, soczewkowate krwinki z całego układu naczyniowego pojedyńczego człowieka zajęłyby one olbrzymią przestrzeń 3.200 km. kwadratowych. Gdyby zaś położyć eryprocyty obok siebie w kształcie łańcucha łańcuch ten liczyłby 200.000 kilometrów. Mówiąc obrazowo krwinki jednego człowieka mogłyby opasać kulę ziemską aż pięciokrotnie.

Dodajmy że laboratorjum naszego ciała — wątroba — produkuje w ciągu sekundy 10 miljonów nowych krwinek zaś miljony starych eryprocytów ulegają rozpadowi.

PŁUCA.

Zbliżamy się do aparatu, przedstawiającego płuca ludzkie. Znowu cyfry. Znowu zestawienia. Dziennie przez płuca nasze przechodzi przeciętnie 32 mtr. sześcienne powietrza. Jest to właściwie ilość niezbędnie potrzebna do życia. Przy intensywniejszym ruchu, cyfra ta może wzrosnąć. Pojemność płuc może się zwiększyć.

Tam oto widzimy model człowieka stojący pred tablicą na której widnieje cyfra 100 metrów kwadratowych. Cóż to znaczy? Pęcherzyki płucne, rozpostarte jeden obok drugiego zajęłyby właśnie przestrzeń stu metrów kwadratowych. Każdy z nas nosi w klatce piersiowej aż 300 miljonów takich pęcherzyków.

CUDA ŻYCIA.

Wędrujemy tak z sali do sali zatrzymując się co chwila przed jakimś modelem jakąś fotografją tablicą, wykresem, symbolem. Cuda życia. Cuda które każdy niejako w sobie nosi.

Intencją organizatorów wystawy było uwidocznienie ścisłego związku między budową organizmu ludzkiego, a higjeną indywidualną i społeczną. Zakłócenie którejś z funkcyj naszego ciała, pociąga za sobą zachwianie równowagi w całym organizmie. Stąd konieczność znajomości praw fizjologji, znajomości własnego ciała, co skolei umożliwi należyte spożytkowanie wyników naszej wiedzy w kierunku utrzymania siebie w zdrowiu i formie. Żeromski marzył o szklanych domach. Organizatorzy wystawy pokazali szklanego człowika. Jak szklane domy mają symbolizować wysoki stopień cywilizacji i kultury społecznej, tak szklany człowiek z Kajserdamm ma zachęcić berlińczyków i prowincjałów do przejęcia się ideą zdrowego ciała, zdrowego społeczeństwa i zdrowego narodu.

Wystawę zaszczycili swą obecnością trzej ministrowie Trzeciej Rzeszy: Frick, Darre i Seldte, wygłaszając okolicznościowe przemówienia i podkreślając znaczenie wystawy dla całego narodu. Wystawa zorganizowana pod hasłem „Das Wunder des Lebens“, ma być wyrazem tężyzny fizycznej i psychicznej nowych Niemiec. NEW.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Poco ten „policzek“?

Wczorajszy „Przegląd Sportowy“ omawia żywo i barwnie ostatnie spotkanie międzypaństwowe Austrja — Włochy, które — jak wiadomo — zakończyło się klęską Austrji w stosunku 0:2. Piłka nożna we Włoszech poczyniła takie postępy, że przegrana ta nie była niespodzianka. Była jednakże wydarzeniem historycznem, ponieważ Włosi, którzy z Austrjakami grywali międzypaństwowe spotkania od 23 lat, poraz pierwszy zwyciężyli na terenie wiedeńskim.

Dla drużyny austrjackiej i wysokiej klasy austrjackiego football'u jest to istotnie wielka klęskę. Oceniając ją w pełni „Przegląd Sportowy“ pisze:

> **Można śmiało powiedzieć, że jest to policzek, po którym piłkarstwo austrjackie prędko do siebie nie przyjdzie“.**

Otóż nam się wydaje, że ani śmiało, ani nieśmiało, nie można tak powiedzieć. Gdy dwie drużyny grają w piłkę, zawsze któraś musi przegrać. To jest jasne. W zeszłym roku przegraliśmy z Niemcami aż 2:5, ale nikt zagranicą nie pisał że jest to, „policze, po którym“ i t. d. — Szafowanie policzkami, oczywiście moralnemi w sporcie wydaje się nam grubą niewłaściwością, gdyż z wypadków zeszłorocznych na różnych boiskach wiemy, jak łatwo te moralne przemieniają się w fizyczne. Gdyby jeszcze mowa była o boksie, może prędzej nadawałoby się takie określenie. W piłce nożnej brzmi bardzo niefortunnie.

— — — — — — — — — — — — — —

U państwa X czekują wieczorem narzeczonego jedynaczki Andzi. Matka czyni gorączkowe przygotowania do kolacji i w pewnej chwili zwraca się do męża:

— Wiesz, może będzie dobrze jeśli Andzia zaśpiewa mu coś po kolacji?

— Owszem — odpowiada ojciec. — Dobra myśl. Należy jego miłość wystawić na próbę.

Wybr. Wel.

„Książki za bezcen“

Ukazał się Nr. marcowy czasopisma „Co czytać“, w którym znajdujemy przeszło 800 tytułów książek z rozmaitych dziedzin literatury pięknej, piśmiennictwa naukowego i publicystyki, puszczonych obecnie przez Gebethnera i Wolffa do taniej sprzedaży na okres od 29 bm. do 14 kwietnia. Zniżka cen jest istotnie rewelacyjna bo w pewnych wypadkach 20-krotna. Jest to jedyna w swoim rodzaju okazja uzupełnienia względnie założenia sobie bibljoteki.

Również wydawnictwo „Rój“ opublikowało wykazy książek, sprzedawanych z b. znaczną zniżką w okresie od 29 bm. do 14 kwietnia.

Miłośnicy książki niewątpliwie skorzystają z okazyj.

żbą i prośbą — od wszelkich „faworów“ dworskich bezwzględnie usuwając nieprzyjaciół, — darząc natomiast swych stronników protekcją i pomocą „w subseljach sądowych“, zalecając przy otrzymaniu awansów, odznaczeń orderowych, dóbr „kadukowych“, lub posad w urzędach skarbowych, czy ekonomicznych. Osobiście oddziaływał też na opinję szlachty gromadnie przybywającej do Grodna, gdzie w pałacu administracji ekonomicznej w ciągu lat kilku— aż do r. 1780 zbiegały się nici wszelkich ważniejszych spraw politycznych prowincji liewskiej. Starając się „wrazić uczucia wierności dla majestatu“ adherentom stronnictwa dworskiego, najsilniejszego przez czas pewien na Litwie i najpopularniejszego zwłaszcza wśród żądnych odznaczeń i krescytywy „primorów“ powiatowych i szlachty średnio zamożnej, — służyć chciał Tyzenhauz pewnej idei głębszej: wzmocnienia stanowiska i władzy naczelnego przedstawiciela państwa — króla, — którego wola oparta o silne i „w posłuszeństwie wyćwiczone“, nie pytające o program stronnictwo, — miała być czynnikiem decydującym we wszelkich zagadnieniach polityki wewnętrznej i zewnętrznej....

Lecz Stanisław August do tego ideowego osobą swoją zastąpienia programu, do tej roli kierowniczej w polityce większego stylu — jak najmniej się nadawał. To też rola Tyzenhauza, świetnego agitatora, który partję dworską wyłącznie od króla uzależniając popadł w zatargi z zazdrosną o wpływy ambasadą rosyjską i Stackelbergiem, po latach kilku skończyła się jego upadkiem, — zwłaszcza, że jak każdy działacz polityczny, posługujący się metodami agitacyjnemi, jak przed chwilą tu wymienione, posiadał wielu współzawodników i wrogów, wpływy jego podkopujących.

* * *

Przeciwników stwarzała Tyzenhauzowi również i jego działalność skarbowa Bo Tyzenhauz nie posiadał talentów finansisty i skarbowca. Wiele pracy w sprawy organizacyjno- skarbowe włożył, lecz w opracowywaniu projektów skarbowych, wykonywaniu budżetu dopuszczał się nieraz błędów rażących. — Jako naczelnik stronnictwa przez czas pewien wszechwładnego, na politykę skarbową Litwy wywierał wpływ niepodzielny przez całkowicie zależnych od siebie, a wybieranych na sejmach członków Komisji Skarbowej litewskiej, w której sam, jako podskarbi nadworny, zasiadał stale z urzędu, — oraz przez urzędy skarbowe na które wypromował również ludzi, całkowicie sobie oddanych i uległych. Do gospodarki skarbowej litewskiej wkradł się chaos, niekorzystnie ją wyróżniający od wzorowego ładu, jakim współcześnie poszczycić się mogła gospodarka w Kom. Skarb. Koronnej, karygodne uchybienia przeciwko ustawom obowiązującym były na porządku dziennym i spowodowały powikłania i kolizje spraw skarbu Rzeczypospolitej z interesami skarbu króla, któremi Tyzenhauz również zarządzał. Nie bez słuszności o ten nieład oskarżano Tyzenhauza, i tu znaleziono dogodny preckst do całkowitego podkopania jego sanowiska.

Gospodarka w rozległych ekonomjach litewskich znakomicie podnosiła ich rentowność. Podniosła się kultura rolna, ukazały się drogi pod sznur wyprowadzone, drzewami osadzone, „tam, gdzie dawniej kręta kolej bywała“, znikać poczęły bagniska, zabudowywały się miasteczka....

Ale liczne procesy o wywłaszczenie od wieków zasiedziałych po ekonomjach „donatarjuszów“ (zwłaszcza Tatarów) —przypominające osławione „reunionы“ Ludwika XIV, oburzyły przeciwko Tyzenhauzowi opinję publiczną. Jednocześnie skasowanie w r. 1776 samorządu po miastach i znoszenie gospodarki, opartej o „goły czynsz“ włościański; a zastępowanie jej przez gospodarstwo folwarczne, korzystające z przymusowej pańszczyźnianiej pracy poddanych ekonomicznych, wywołało wśród nich ferment. Na królewskiego zaś „administratora generalnego“ ściągnęło zarzuty, że pod względem społecznym stan sprawy chłopskiej cofnął o całe niemal stulecie, wbrew opinij wszystkich światłych ludzi epoki stanisławowskiej, kiedy oczynszowanie (jeżeli już nie całkowite uwłaszczenie) uważane było za dogmat niemal, za jedynie celowy sposób urządzenia stosunków wiejskich.

Lecz słuszność stwierdzić każe, że zgodnie z pojęciami wieku XVIII, wieku oświecenia, administracja Tyzenhauzowska dbała o ludność włościańską ekonomiczną, zapobiegała nadużyciom ze strony niższych funkcjonarjuszy, zakładała szkoły i szpitale, utrzymywała felczerów i lekarzy, tworzyła kasy pożyczkowe i „komunalne magazyny zbożowe“ na zapomogi dla pogorzelców i dotkniętych klęskami żywiołowemi. Zastosowania te niewątpliwie podnosiły stan materjalny i moralny włościan ekonomicznych i były niejako spłaceniem daniny dążeniom społeczno - humanitarnym wieku.

* * *

Najwięcej uderzały wyobraźnię współczesnych **zakłady przemysłowe Tyzenhaza,** powstając jak za czarodziejskiem dotknięciem przedewszystkiem w Grodnie. Miały one produkować niemal wszystko: od drogocennych tkanin jedwabnych, pasów i dywanów, wyrabianych w persjarni oraz galonów i złotogłowów wychodzących z fabryki „złotej“, od karet, kart i kapeluszy do sukien „falendyszowych“ i „ordynaryjnych“ do płócien, świec woskowych, broni i najrozmaitszych wyrobów metalowych. Było tych „manufaktur“ w samem Grodnie i w okolicach 20, nie licząc około 50 innych, rozmieszczonych po ekonomjach i dobrach prywatnych podskarbiego. Zakładane z rozmachem, ale z chorobliwym jakimś pośpiechem,, bez należytego liczenia się z potrzebami rynku, bez podstwa materjalnych, — nie były to trwałe i poważne przedsiębiorstwa hand

W ROKU 1910...

W r. 1910 ukazała się książka W. Gizberta (Wacława Gizbert - Studnickiego) p. t. „Wilno. Przewodnik ilustrowany po mieście i okolicach z planem miasta i dodatkami", wydana nakładem i drukiem A. Żukowskiego i W. Borkowskiego w Wilnie. Książka ta zasługuje na przypomnienie ze względu na jej wartości krajoznawcze i naukowe. Przypomnieć ją trzeba i dlatego, że każdą kartą stwierdzała polskość Wilna, a wskazując na wielką przeszłość jednej ze stolic Rzeczypospolitej, przeciwstawiała się tendencjom sprowadzenia dawnej stolicy do rzędu gubernjalnych miast Rosji.

Z odwagą i właściwym sobie temperamentem opisywał autor wybuch w Wilnie powstania 1794 r., uroczystości przystąpienia Litwy do Konfederacji Warszawskiej dnia 14 lipca 1812 r., manifestacje na Pohulance w r. 1861, przestrzegał przed mieszaniem Rusi z Rosją, porównywał swobodę Wilna i jego samorządy w czasach niepodległości z systemu państwa absolutnego działającego przy pomocy policji, z uporem zestawiał dwukrotnie, w tym i w odwrotnym porządku, dawne nazwy ulic z nowemi nazwami, narzuconemi przez zaborcę i t. d. i t. d.

Książka o Wilnie była jednym z przejawów działalności niepodległościowej W. Studnickiego, prowadzonej wytrwale od czasów akademickich. Poraz pierwszy został zaaresztowany i uwięziony W. Studnicki w Cytadeli w czasie studjów uniwersyteckich w Warszawie. Studjuje później w Wiedniu, Lwowie i w Bazylei, pracuje w bibljotekach paryskich i Rapperswilu, powraca do kraju pod nazwiskiem Wiktora Zaremby, zostaje pod tym nazwiskiem aresztowany, zbiega z pod nadzoru i pod swym prawdziwem nazwiskiem osiada na stałe w Wilnie, gdzie od roku 1909 pracuje w Archiwum Miejskim. Wówczas właśnie gromadzić począł materjały do swego „Przewodnika". Zredukowany przez Niemców w czasie okupacji, pracuje bezpłatnie w Archiwum do chwili zaaresztowania za akcję niepodległościową i werbunek do Legjonów w roku 1918. Po dwumiesięcznym więzieniu zostaje wysiedlony z „Ober-Ostu" na teren b. Królestwa Kongresowego. Mianowany dnia 19 kwietnia 1919 roku dyrektorem Archiwum w Wilnie, pełni funkcje naczelnika wydziału archiwum w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich. W roku 1920 prowadzi akcję werbunkową, a w czasie ofenzywy bolszewików na Warszawę pełni funkcje wywiadowcy na tyłach wojsk bolszewickich. Aresztowany w Mereczu przez Litwinów pod nazwiskiem Kurilików, przez półtora miesiąca jest więziony w Kownie, a następnie zwolniony z poleceniem udania się do miejsca urodzenia (w Inflantach Polskich), wraca na stałe do Wilna. Przytaczam krókie dane życiorysowe, gdyż treść „Przewodnika po Wilnie" jest tak żywą manifestacją patrjotyzmu autora, wyrażającego się nie tylko w słowie ale i w czynie. Od chwili ukazania się przewodnika W. Studnickiego, badania nad przeszłością Wilna znacznie posunęły się naprzód, mimo to jednak dzięki krytycyzmowi i sumienności autora oraz cytowanie przez niego większych urywków ze źródeł archiwalnych i mało znanych publikacyj drukowanych przewodnik nie przestał być lekturą każdego krajoznawcy. Podnieść tu trzeba zwłaszcza krytyczne ustosunkowanie się do legend i opowieści Narbutta, potwierdzone przez późniejsze badania, trafną interpretację sprzecznych często wiadomości o poszczególnych zabytkach wileńskich, przejrzyste sformułowanie historji samorządu miejskiego, umiejętne zestawienie faktów istotnie ważnych i pomijanie bałamutnych opowieści. Przypomnę dla przykładu, że autor słusznie zakwestjonował odnoszenie budowy kościoła św. Anny do w. XIV i opierając się na rękopisie ks. Grabowskiego oraz analizie stylistycznej zabytku ustalił datę budowy na w. XVI — pogląd ten obecnie został całkowicie potwierdzony.

Wspomniałem, że o aktualności przewodnika stanowią w dużym stopniu obszerne cytaty ze źródeł archiwalnych. Wystarczy przytoczyć choćby opisy zburzonych bram w murach obronnych miasta, podane według inwentarza domów i budowli publicznych, sporządzone w r. 1802 przez F. Krupowicza, lub podany na podstawie tego samego źródła spis portretów królów i cesarzy znajdujących się dawniej w ratuszu.

We wstępie do przewodnika wypowiedział autor słuszny pogląd, że „tylko zbiorowa praca o Wilnie może coraz więcej zbliżać się do ideałów i dać pełniejszy obraz przeszłości". Ponieważ przed dwudziestu pięciu laty trudno było myśleć o zrealizowaniu takiej pracy zbiorowej, autor wprowadził do przewodnika kilka obszerniejszych wyciągów z rozpraw o Wilnie historyków sztuki i architektów. Był to pomysł bardzo trafny tembardziej że rozprawy te są dość trudne dla przeciętnego czytelnika, a zawierają materjały bardzo zajmujące — myślę zwłaszcza o recenzji Szweykowskiego w monografji Zahorskiego o Katedrze wileńskiej (w Kwartalniku Historycznym z roku 1905) i o rozprawie Hendla dotyczącej kościoła św. Michała (w sprawozdaniu i wydawnictwie T-wa Opieki nad zabytkami sztuki i kultury w Krakowie za rok 1905).

Trzebaby na to długiego artykułu by wymienić liczne zalety przewodnika W. Gizberta, ograniczyłem się więc tylko do wskazania kilka cech, najbardziej charakterystycznych. Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego postanowił omówić przewodnik ten obszerniej na specjalnym zebraniu, które odbędzie się w niedzielę dnia 31 marca o godz. 6 popoł. w lokalu Związku Literatów (ul. Ostrobramska 9). W zebraniu tem prócz członków Towarzystwa uczestniczyć mogą również goście po zgłoszeniu się na miejscu do członków zarządu.

S. Lorentz.

PODZIĘKOWANIE

V Komitet BBWR. oraz w imieniu rodziców najbiedniejszych dzieci Kolonji Wileńskiej przewodnicząca IV Koła B. B. W. R. A. Michelowa i kierownik tegoż Koła St. Szczepański składają gorące podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do otwarcia ochronki dziennej na terenie Kolonji Kolejowej.

lowe, — lecz były to warsztaty, zapoznające ludność miejscową pod kierunkiem majstrów cudzoziemskich z rozmaitemi rodzajami produkcji i kształcące ogromne zastępy rzemieślników. Z tego względu — **jako placówki wychowawczo - zawodowe** — były manufaktury tyzenhauzowskie **poważną pozycją dodatnią** w dorobku kultury krajowej.

Założył też Tyzenhauz liczne szkoły zawodowe: miernictwa, budownictwa, jakąś szkołę „dla desynistów"", szkołę regestratury i buchalterji, szkołę, przeznaczoną specjalnie dla kształcenia „kilkudziesiąt uczniów religji żydowskiej w tejże buchalterskiej umiejętności, która do porządnego trzymania regestrów kupieckich do handlow ich, jest im potrzebna". Naczelne miejsce zajmowała tu „**Królewska szkoła lekarska**" wraz ze szkołą dla położnych — pod kierunkiem słynnego Gilberta z Lionu i korpus kadetów, który nader porządnie na 24 uczniów był zorganizowany.

Założył też w Grodnie drukarnię, — ujście swym zamiłowaniom artystycznym dawał w popieraniu nowych budowli gromadzeniu galerji obrazów i „kopersztychów", — utrzymaniu orkiestry, baletu (wraz ze szkołą muzyczno-baletową) popieraniu przedstawień teatralnych, budząc zresztą zarzuty nazbyt rozrzutnego na cele te szafowania groszem...

* * *

Niemal wszystkie te instytucje z wyjątkiem paru nie **przetrwały swego twórcy**. Upadły wraz z jego upadkiem w r. 1780 „Już pustki. Już niemasz Horodnicy, już sztuczny cudzoziemiec z natrząsaniem się wychodzi z dzikiego kraju" — tak biadał Staszyc w lat parę później.

Na ruinę swych poczynań potrzał Tyzenhauz trapiony w ciągu lat kilku rozgłośnemi procesami, które wywołały wielką ilość druków polemiczno-sądowych, szarpały mu nerwy — wreszcie sprowadziły śmierć przedwczesną w r. 1785 Zwłoki jego spoczęły w grobach rodzinnych pod kościołem w Żołudku.

*

„Tak zakończył swe życie ten sławny ze szczęścia i nieszczęścia minister, od swoich wielkich talentów i wysokich nazbyt zamysłów śród prawdziwie olbrzymich i w wielu rzeczach wielce pożytecznych dla Ojczyzny aż do zadziwienia kroków zdradzony i zawiedziony" — tak czytamy w spółczesnym nekrologu w „Gazetach wileńskich" z dnia 9 kwietnia 1785 r.

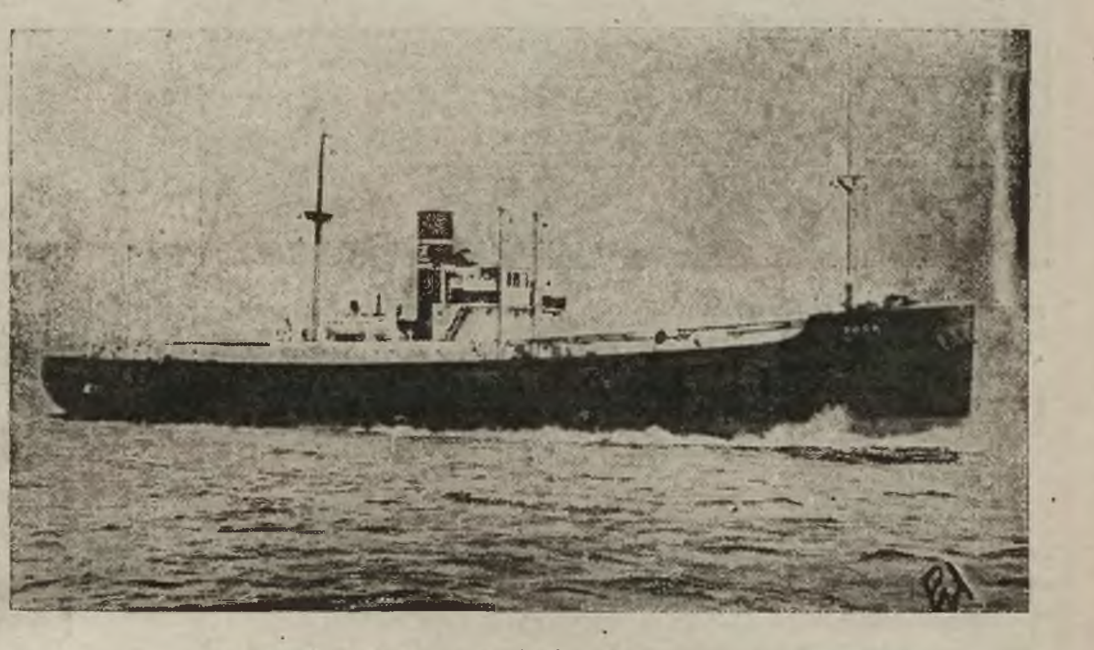
W nekrologu niezawsze należy szukać trafnej oceny działalności zmarłych, w tym jednak wypadku — pomimo błędów i uchybień przez Tyzenhauza zdziałanych, — dostrzegamy istotne w pracach jego i **oczywiste zasługi,** które stanowią poważną i jasną kartę w naszych dziejach.

Z.

Budżet i pożyczka inwestycyjna w „Dzienniku Ustaw"

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 21 z dnia 29 marca r. b. ogłoszona została ustawa skarbowa wraz z budżetem na okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r., oraz **ustawa upoważniająca ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej do wysokości 200 miljonów w złocie** na rozbudowę sieci komunikacyjnej, roboty wodne i popieranie ruchu budowlanego, na inne inwestycje gospodarcze o znaczeniu ogólnopaństwowem, oraz na częściową wpłatę, lub konwersję innych tytułów długu wewnętrznego skarbu państwa.

Nowy statek polski



Nowy statek „Żeglugi Polskiej" „Puck" w swej pierwszej podróży przed wejściem do portu gdyńskiego.

Wybory do Izby Przem.-Handl.

Wczoraj o godz. 7 m. 10 w obecności wojew. Jaszczołta rozpoczęło się zebranie kooptacyjne radców Izby Przem. — Handlowej. Zostali dokooptowani. **A. Żebrowski, W. Wojewódzki, A. Fried, T. Bunimowicz, G. Żuk, Ł. Eljaszberg.**

Po zakończeniu zebrania kooptacyjnego zostało otwarte pierwsze plenum Izby. Do Zarządu i Prezydjum Izby wybrano: prezesem — R. **Rucińskiego** wiceprezesem — sekcji przemysł. S. **Trockiego,** sekcji handlowej E. **Kowalskiego** i A. **Kawenokiego,** członkami zarządu sekcji przemysł.: M. **Tauba** i W. **Wojewódzkiego;** członkami zarządu sekcji handlowej J. **Cholema, M. Żejmo.**

Po dokonaniu wyborów Plenum wysłało depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Premjera Sławka.

Następnie przystąpiono do wyborów komisyj i dalszego porządku dziennego.

Po przemówieniu p. Tańskiego powzięto następującą

UCHWAŁĘ

I-go Plenarnego Zebrania Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w sprawie akcji inwestycyjnej na terenie Ziem Północno - Wschodnich

ZWAŻYWSZY,

że Ziemie Północno-Wschodnie, stanowiące Okręg Izby, należą do najbardziej w Polsce zaniedbanych i wykazują największe braki w dziedzinie podstawowych, a niezbędnych dla rozwoju ekonomicznego i kulturalnego tej dzielnicy — urządzeń, takich(jak drogi komunikacyjne, urządzenia i instalacje, ułatwiające produkcję i zbyt, względnie przyczyniające się do kulturalnego i gospodarczego rozwoju kraju;

że podniesienie poziomu gospodarczego tej połaci kraju może być urzeczywistnione tylko drogą szeroko zakrojonej i planowej akcji, opartej o wydatną pomoc Państwa;

że przydział kredytów ze źródeł publicznych na wspomniane inwestycje pozostawał dotąd w stałej dysproporcji do ogromu braków i potrzeb, jakie w tym zakresie wykazują tereny Okręgu Izby — zwłaszcza kredytów z Funduszu Pracy;

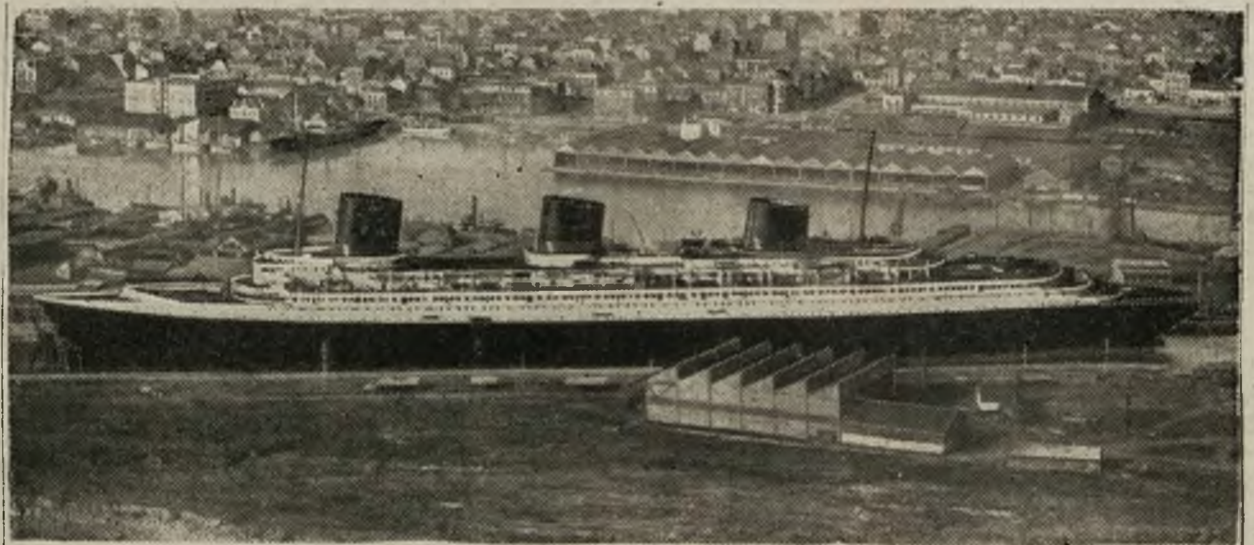
że kierowanie w związku z tem kredytów inwestycyjnych na tereny najbardziej uprzemysłowione a zarazem najlepiej zainwestowane nie tylko nie sprzyja podniesieniu życia gospodarczego Ziem Północno — Wschodnich lecz dalej pogłębia różnice w poziomie gospodarki poszczególnych dzielnic na niekorzyść Ziem Okręgu Izby.

Plenarne Zebranie wzywa Zarząd Izby do podjęcia energicznych starań, aby przy podziale sum, osiągniętych drogą emisji przyszłej wewnętrznej Pożyczki Inwestycyjnej — zostały w pierwszym rzędzie i w jak najszerszej mierze uwzględnione podstawowe inwestycje na Ziemiach Północno - Wschodnich, jak budowa dróg bitych i linij kolejowych, regulacja rzek, melioracje, budowa urządzeń, służących dla ułatwienia obrotu gospodarczego, inwestycje miejskie (bruki, wodociągi, kanalizacji i t. p.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



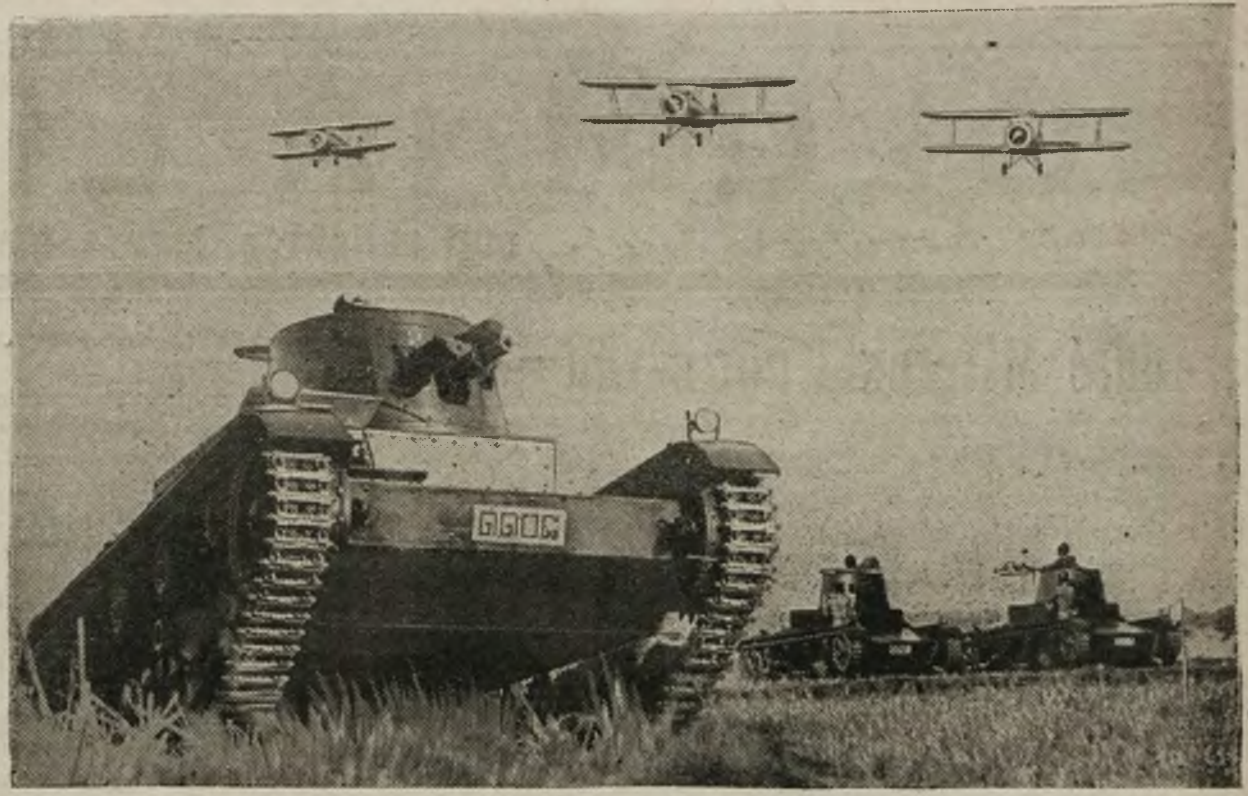
W ubiegłym tygodniu odbyły się rozmowy angielskich ministrów Simona i Edena z Hitlerem. Na ilustracji przybycie Simona i Edena do Berlina.



Największy okręt świata. Prace nad zupełnem wykończeniem francuskiego okrętu oceanicznego „Normandie" dobiegają już końca. W maju okręt wyruszy w swą pierwszą podróż z Havru do Ameryki. Z pojemnością 79.280 ton „Normandie" jest nieco większa od angielskiej „Quin Mary" i jest w ten sposób największym okrętem świata. Pojęcie o rozmiarach tego olbrzyma może dać chociażby to, że jest on o 17 metrów dłuższy od wieży Eiffla i 7 razy cięższy od niej. Czas trwania podróży na „Normandie" do Ameryki wyniesie 4 dni.



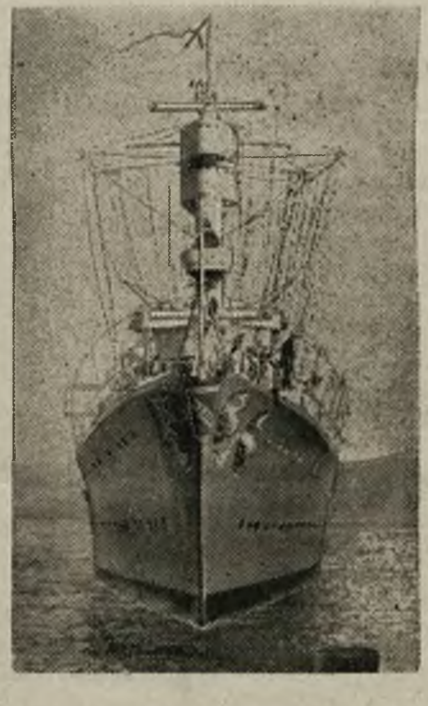
Angielska korona królewska, która wysadzana 5 rubinami, 11 szmaragdami, 17 szafirami, 277 perłami i 2.783 djamentami uważana była za najdroższą na świecie, w dniu jubileuszu króla Jerzego będzie jeszcze kosztowniejsza. Australja i Kanada przysyłają na ten cel złoto, Afryka Południowa — djamenty. Nowa Zelandja — platynę, Indje — szmaragdy i szafiry. Burma — rubiny.



Manewry w Sjamie. Sjam, który wyposażył swe wojsko w broń, dostosowaną do nowoczesnych wymagań sztuki wojennej, był ostatnio widownią wielkich manewrów armji sjamskiej. Manewry odbyły się w okolicach Bangkoku. Zdjęcie przedstawia fragment manewrów: wielki czołg, który atakują zgóry samoloty bombowe.



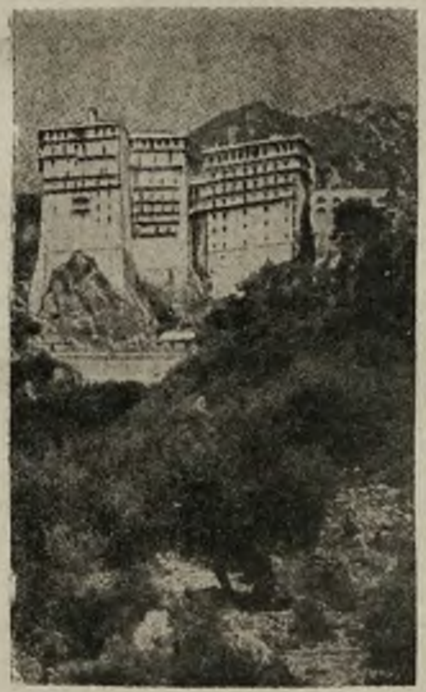
Manewry lotnicze w Niemczech. Zdjęcie przedstawia fragment z wielkich manewrów lotniczych nad Berlinem, które zostały przeprowadzone z przysłowiową niemiecką systematycznością i dokładnością, co wskazuje, jak wielkie znaczenie przywiązują Niemcy do lotnictwa wojennego.
Na przedzie ilustracji—napełnione wodą wgłębienie, wyżłobione eksplozją granatu, w głębi — straż ogniowa gasząca pożar, sztucznie wzniecony przez udane bombardowanie miasta z samolotów.



Nie mając prawa budować okrętów wielkich, Niemcy przystąpili do budowy jednostek małych, wyposażonych we wszystkie zdobycze techniki i nie ustępujących wielkim okrętom wojennym. Na zdjęciu — jeden z takich małych okrętów, krążownik „Karlsruhe" w zatoce San Francisko, dokąd zawinął w czasie podróży.



Krowa w senacie. Farmerzy w stanie Minnesota znajdują się obecnie w ciężkich warunkach wielu z nich nie ma paszy na wykarmienie bydła. Ilustracja przedstawia, jak jeden z takich farmerów dla udowodnienia nędzy, w której się znajduje, ciągnie do senatu najbardziej wychudzoną swoją krowinę.



Zmierzch republiki mniszej na górze Athos. Stosownie do rozporządzenia władz greckich, nakazującego zamknięcie wszystkich klasztorów na górze Athos, zostanie zlikwidowana słynna republika mnisza, licząca 15.000 mnichów. Ilustracja przedstawia piękny ten klasztor w przededniu zamknięcia.



Najpiękniejsza cerkiew Rosji zostanie zburzona. Słynny sobór św. Zofji w Kijowie, wzniesiony w 1037 roku i uważany za jeden z najpiękniejszych zabytków budownictwa rosyjskiego, skazany został na zagładę, gdyż, wedle wiadomości z Sowietów, władze sowieckie uchwaliły zburzyć tę świątynię.



Regata wiosenne zaczęły się. Znane angielskie ośrodki wioślarskie, Oxford i Cambridge, oprócz męskich, mają, rzecz oczywista, żeńskie zespoły wioślarskie. Żeńska ósemka uniwersytetu oxfordzkiego przedstawiona jest właśnie na zdjęciu podczas treningu przygotowawczego do regat, które wkrótce odbędą się między Cambridge i Oxford.



Piękno miast kaszubskich. Puck, ongiś pierwszy port Rzeczypospolitej, a w odrodzonej Polsce kolebka marynarki wojennej, jeden z najstarszych miast wybrzeża, założony przez księcia pomorskiego Bogusława około XII wieku słynie z pięknego położenia nad zatoką Pucką oraz malowniczych zaułków. Zdjęcie nasze przedstawia widok na prastarą farę, oraz spichrz od strony portu.



30-lecie zgonu Jules Verne'a. Na dzień 24 marca przypada 30-ta rocznica zgonu Jules Verne'a. W swych powieściach Verne opisywał wiele zagadnień technicznych przyszłości, z których część została już dzisiaj zrealizowana.



Nowe znaczki pocztowe.



Wielka śpiewaczka filmowa. Piękna Amerykanka, Grace Moor, została zaangażowana do filmu na bardzo dogodnych warunkach dzięki swemu niecodziennemu głosowi. Nazywają ją powszechnie „Kiepurą w spódnicy".



Nurmi znów powraca? Znany fiński szybkobiegacz Paavo Nurmi, który latem wybiera się do Sowietów, jako trener i wykładowca, otrzymał od związków sportowych Niemiec zaproszenie wzięcia udziału w Olimpjadzie berlińskiej.



Sigvard Bernadotte drugi syn szwedzkiego następcy tronu, który przez małżeństwo z kobietą ze sfery mieszczańskiej utracił prawo do tronu, sfotografowany podczas podróży do Hollywood, gdzie ma zamiar wraz ze swą małżonką poświęcić się karjerze filmowej.



Przed otwarciem sezonu wioślarskiego. Wioślarze oxfordzcy przed otwarciem sezonu zawzięcie trenują się na Tamizie. Na zdjęciu — słynna ósemka w treningu. Za nimi w łodzi motorowej — trener i rzeczoznawca, którzy udzielają fachowych porad i wskazówek.



Walka z przymrozkami. Przeciw złośliwym przymrozkom wiosennym w różnych czasach różne ludzie środki wynajdywali i stosowali. Ostatnio z bardzo dodatnim skutkiem zaczęto stosować spalanie starych opon samochodowych. Dym powstający przy tej procedurze, podobno ma stanowić znakomitą ochronę dla wegetacji roślin podczas przymrozków.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

André Malraux i mit czynu

Mówiąc o pojawieniu się w literaturze ostatnich lat reakcji wolterjańskiej przeciw oszołomiającej nas atmosferze wielkiej przebudowy, musimy zwrócić szczególną uwagę na młodego pisarza francuskiego André Malraux. Malraux zdobył sławę przez swe trzy powieści: **Les Conquérants** (1928), **La Voie Royale** (1930) i **La Condition Humaine** (1933). Ostatnia jego powieść ukazała niedawno po polsku w tłumaczeniu Adama Ważyka p. t. „Dola Człowiecza“.

Wszystkie trzy powieści poświęcone są pewnego rodzaju analizie czynu, rewolucyjnego i awanturniczego, wyzwolonego z więzów, jakie krępują go w okresach ustalonych stosunków społecznych. Powieści te rzucają pewne nowe światło na mit o czynie, który odegrał tak wybitną rolę w formowaniu się umysłowości obecnego starszego i młodszego pokolenia.

Mit o czynie ma swoją historję. Już J. — P. Proudhon wywodził z czynu wszystkie wielkie cnoty człowieka. Georges Sorel mniemał że proletarjat wtedy dopiero posiądzie uzdolnienia potrzebne do przyjęcia spadku kulturalnego po burżuazji, kiedy zdobędzie się na gwałtowny czyn rewolucyjny. Jak wiadomo, te ideje Sorela przez Stanisława Brzozowskiego, miały znaczny wpływ na formację umysłowę żyjącego obecnie w Polsce starszego pokolenia. Wreszcie modna przez pewien czas filozofja pragmatyczna łączyła również nasze wartości kulturalne ze sferą czynu.

W okresie ich narodzin przed wojną, wszystkie te rozważania o czynie nosiły charakter filozofji przy kieliszku. Porządek świata znajdował się w stanie względnej równowagi, i nikomu nie przychodziło na myśl, że któregoś dnia, w braku lepszych przesłanek, na tych domniemanych własnościach twórczych czynów, rewolucyjnego lub zbrojnego, wypadnie bez żadnych innych przygotowań, pobudować jakiś nowy porządek świata.

Naogół przypuszczamy, że każdy czyn posiada jakieś przesłanki myślowe lub uczuciowe, z których nawet czyn awanturniczy i występny czerpie swoje okoliczności łagodzące. Dopiero w atmosferze wielkiej przebudowy zrodziło się pojęcie czynu eksperymentalnego, mającego dopiero później stworzyć adekwatne wartości moralne, potrzebne do jego zrozumienia i wytłumaczenia. W literaturze pięknej koncepcja takiego czynu eksperymentalnego zjawia się w całej rozciągłości dopiero w powieściach Malraux.

Mówiąc o Malraux jeden z krytyków zauważył, że postacie, stworzone przez powieściopisarzy ostatnich kilkudziesięciu lat poszukują dopiero wartości, które wyzwoliłyby ich wolę czynu. Postacie Malraux, żyjące we właściwej naszym czasom inflacji czynu biorą dokonanie czynu za swój punkt wyjścia i poszukują mających się zeń narodzić wartości moralnych.

To całkowite odwrócenie porządku w konstrukcji bohaterów Malraux jest jak gdyby znakiem pozwalających nam, w podróży między dniem wczorajszym i jutrem, odmierzyć i odznaczyć naszą pozycję w stosunku do starszego pokolenia.

Starsi oczekiwali przy kominku objawienia się czynu, któremu przypisywali magiczną własność automatycznego wytwarzania wartości moralnych. Pokolenia obecne przyszły przez całą nawałnicę i powódź czynu, który w atmosferze bezplanowej i żywiołowej przebudowy przybrał charakter śmiałego eksperymentu.

W powieściach swych Malraux śledzi metodycznie eksperymenty swych bohaterów. Po każdym kroku ich zatrzymuje się nasłuchując, oczekując skrystalizowania się konsekwencji moralnych ich czynów. Pierwsza powieść jego opisuje rewolucję chińską w Kantonie. Główną postacią jej jest agent sowiecki, działający jako szef policji i propagandy rządu rewolucyjnego, człowiek wyzuty z wszelkich skrupułów i nadziei, zuchwale eksperymentujący w dziedzinie władzy i czynu. W ostatniej powieści Malraux przedstawia rewolucję w Szanghaju i doświadczenia różnych postaci wciągniętych w sferę czynu po obu stronach barygady. Obok tych powieści rewolucyjnych, druga skolei jego książka opisuje przygody dwóch awanturników w Kambodży, chcących stworzyć sobie wśród dzikich plemion terytorjum, na którem nie zależeliby od nikogo oprócz swej fantazji.

Wszystkie te postacie, podejmując najbardziej ryzykowne przedsięwzięcia działają bez bardziej określonego planu, w nieustanem napięciu oczekiwania, że czyny ich same wytworzą świat wartości, które nadadzą sens ich życiu. Oczekiwania te nie spełniają się, i autor patrzy śmiało na wzrastającą przed nim groźną falę chaosu moralnego.

Instynkt porządkujący Malraux tworzy z jego powieści osobliwy dokument, który będzie czytany przez wszystkich, chcących zorjentować się w historji pojęć naszego czasu i ustalić początek zmierzchu wielkiego mitu o magicznej sile czynu.

Lektura tego dokumentu nasuwa wiele refleksyj. Wyzute z wielkich skrupułów postacie Malraux przypominają nieco ludzi Odrodzenia. W obliczu podobnego w naszych czasów chaosu czynów i wartości Machiavelli zajął postawę naturalisty: ludzie nie poddający się żadnym nakazom prawa i moralności są jednak posłuszni prawom natury; chodzi więc o rozpoznanie i sformułowania praw natury rządzących ich postępowaniem. Potrzeba trzeźwego rozpoznawania, sformułowania i systematyzowania, z której wyrósł płonący smutnym ogniem genjusz Machiavella, zdaje się być naturalną postawą człowieka myśli o obliczu chaosu. Inne rysy tej postawy w formie pewnej cierpkiej trzeźwości, zmysłu porządku i proporcji, empiryzmu, poszukiwania formuł, czy nie są to właśnie rysy przeciwstawiające dziś pokolenie młodsze bardziej skłonnemu do entuzjazmu pokoleniu starszemu?

Jerzy Stempowski

„ŁADNE, JAK SZTANY“

Oczywiście, rozwodzenie się w tasiemcowych recenzjach nad poronionemi wierszami, nad książką, która nie jest literaturą, ale makulaturą — to tylko niesmaczny sadyzm, brzydkie pastwienie się nad autorem, który przez sam fakt bezkrytycznego wydania miernoty siebie ośmieszył. Inaczej jest jednak, gdy mamy do czynienia z książką, mającą odegrać pewną rolę propagandową, która może i powinnaby mieć znaczenie pierwszorzędne. Dlatego też wzięliśmy na warsztat „Wybór najmłodszej poezji litewskiej“ — przekłady p. Władysława Abramowicza, wydane nakładem Związku Dziennikarzy i Literatów Województwa Nowogródzkiego w Nowogródku.

Rzetelne zainteresowanie, jakie daje się zauważyć w kulturalnej cząstce społeczeństwa polskiego, literaturą litewską od lat kilku (numery litewskie Wiadomości Literackich i Żagarów, przekłady, Kajrukształisowej, Miłosza, Zaleskiego i inn.) może sprawić, że książka p. Abramowicza znajdzie chętnych i licznych nabywców, mimo bardzo niepociągającej okładki. Tłumacz zdaje sobie z tej okoliczności sprawę, gdyż w słowie wstępnem wyraża dosyć dziwną składnią nadzieję, że jego książka „zostanie przyjęta za rzecz nową i potrzebną“ (sic).

Intencyj szlachetnych, wartościowych, sympatycznych p. Wł. Abramowicza nie negujemy lecz — jakby powiedział współczesny p. J. Jowialski, Józef Maśliński — dobremi chęciami piekło brukowane. P. Abramowicz nie dał rady z zamierzonem dziełem, bo podjął się pracy, do której nie jest dostatecznie przygotowany. Znać język litewski — to oczywiście conditio sine qua non dla tłumacza, lecz drugim warunkiem równie niezbędnym jest znajomość języka, na który się przekłada. A z tem, jak pokażemy na przykładach niżej jest niedobrze.

„Nie jest to antologja w tradycyjnem znaczeniu tego słowa“ informuje tłumacz. Zerwał on z „szablonem podawania biografji poszczególnych poetów. „Bardzo dobrze — nie będziemy mu tego brali za złe. Co innego, że nieszablonowy pomysł p. Abramowicza — sprowadzenie życiorysów wszystkich autorów do dwóch lirycznych w swoisty sposób „zgleichschaltowanych“ (duch czasu!) schematów budzi w nas wielkie zastrzeżenia. Trochę się różni chyba życiorys Kazysa Boruty długoletniego emigranta politycznego, obecnego więźnia, od żywota dobrze sytuowanego redaktora rolniczego tygodnika (Ukininku Patarejas) Antoniego Rimadisa, lub „nadwornego poety“ A. Kazysa Inciziury. To, że „każdy zaczynał od pasania gęsi, świń, owiec, bydła“ nieścisłe, (bo są wśród nich i tacy, co świnie oglądali jedynie w „Maistasie“, zaś z gęśmi mieli do czynienia, gdy na podstawie dekretu o przymusowym zakupie gęsi dodawano je im do poborów urzędniczych — jest zbyt mała podstawą do wspólnego „mianownika biograficznego“.

Jeszcze bardziej nas dziwi oświadczenie tłumacza, że przetłumaczył i zredagował to tylko, co mu „wpadło pod rękę, bez względu na popularność i stanowisko autora w litewskim świecie literatury pięknej“. Więc jakże to się dzieje, że w następnem już zdaniu słyszymy o pragnieniu oddania w ten sposób „najbardziej dokładnego obrazu całości poezji litewskiej“? A przecież pominięci przez p. Abramowicza K. Binkis, K. Jakubenas, V. Montvilas, A. Venclova i inni — wnieśli do literatury cały szereg odrębnych i charakterystycznych pierwiastków.

„Celem uwypuklenia poszczególnych rodzajów, barw i odcieni podzieliłem całość na pięć części“ komunikuje tłumacz. Jakież są te części? Oto tytuły: Pod okienkiem Opatrzności, Pieśń o chlebie ojczystym, Betonowe ściany (!), W ogródku Ruty i Fioletowe barwy wschodzące go słońca (!?)... To dziwaczne szufladkowanie poetów podług tematów ich wierszy a raczej podług bardzo zewnętrznych cech ich utworów zamiast „uwypuklenia“ daje chaos.

Wszystko to dałoby się tłumaczowi wybaczyć, nawet zdanie „w grupie najmłodszych zakradło się także dwoje nieżyjących“, gdyby przekłady w antologji odpowiadały dobrym chęciom autora. Niestety, tak nie jest. Przekłady odznaczają się — oddajmy sprawiedliwość — w większości wypadków wielką dosłownością; lecz ta dosłowność jest z wyraźną szkodą dla innych czynników wierszy: rytmiki, rymowania, obrazu artystycznego, pozbawia je poprostu formy poetyckiej, obnaża szkielet słów z tego, co było duchem utworu.

Nie chcemy zarzutów gołosłownych. Dajemy przykład. Zestawiamy dwa tłumaczenia poematu Kazysa Boruty „Bunt Oraczy“: przekład Czesława Miłosza (Włóczęga w r. 1933) z przekładem p. Abramowicza.

Pierwszą strofkę Miłosz tłumaczy tak:

Pług słońca błyszczy w zagonach podniebia —
Słońce też oracz. Ale wolny. Hardy.
Nikt mu z rąk nie wydziera chleba.
Jego dobranoc — uśmiechów pożary

Przekład p. Abramowicza:

Pług słońca błyszczy w zagonach podniebia.
Słońce też oracz. Ale w bezmiarach.
Nikt go żywcem, nie grzebie.
Jego dobranoc — uśmiechów pożary

Oryginał:

Saules žagre spindi arimu padange.
Saule irgi artojas. Tik laisvas.
jos niekas neengia,
todel jos labanakt szypsenu gaisras.

To znaczy w dosłownym przekładzie:

Pług słońca błyszczy na rolach podniebia.
Słońce też jest oraczem. Lecz wolnym,
nikt go nie wyzyskuje,
Dlatego też jego dobranoc jest pożarem uśmiechów.

Jakież wnioski wysnujemy z tych zestawień? Obaj tłumacze w jednakowy sposób transponują wiersz 1 i 4. Mimo takiej zbieżności nie podejrzewamy p. Abramowicza o zapożyczenie się u Miłosza. Oryginał mógł nasunąć obu jednakowe rozwiązanie. Zestawmy raczej środkowe wiersze strofy, w które tłumacze musieli włożyć więcej inwencji własnej, aby odtworzyć plastykę obrazu poetyckiego Boruty. Miłosz nietylko jest w przekładzie bliższy oryginału, ale potrafił przekazać **intencje** ducha utworu oszczędnie operując materjałem słowa: „Ale wolny. Hardy“, to nie to samo, co nic nie mówiące „w bezmiarach“, a „nikt go żywcem nie grzebie“ to niecelowa i nieścisła w odniesieniu do oryginału afektacja, którą kładzie na obie łopatki plastyczne „nikt mu z rąk nie wydziera chleba“.

A dalsze etapy przekładu. Miłosz: „Samotnie sterczeć będzie wśród rżysk zostawiony — nasz umęczony pług“ — p. Abramowicz tu rozwadnia: „Zostanie pług przez noc na oziminie, samotny, umęczony, łzami rosy zalany“. Tych łez rosy niema wcale u Boruty. To woda p. Abramowicza.

Sine niebo letniego wieczoru — niby prawdziwy agitator — wiecuje na steczce wieczornej zorzy“ — tłumaczy Miłosz. A co z tem zrobił jego rywal?: — „Bławe (?) niebo letniego wieczora — rzekłbyś istny agitator.

To wszystko jeszcze nic — ale dalej: — huśta się na ścieżce zachodniej luny“... Boruta nie huśtał; mitinguoja — wiecuje.

Jeszcze kilka przykładów. Najpierw Miłosz: — „Wiatr wściekł się. Oszalał. — Niebiosów drze sztandary — i hasła wichru ziemi — na gościńce rzuca podniebi: — Do gromady! Do gromady! Do gromady!“

P. Abramowicz: — „Wicher wściekł się. Oszalał. — Drze podniebia sztandary — i na gościniec nadobłocza miota, — odgłosy ziemskiej burzy szalonej: — Do grona! Do grona! Do grona!“

„Rinkites! Rinkites! Rinkites!“ u Boruty to znaczy dosłownie: „Zbierajcie się! Zbierajcie się! Zbierajcie się!“ Miłosz zupełnie słusznie daje okrzyk „do gromady!“ — abramowiczowskie „do grona!“ wypacza zupełnie treść pojęciową hasła. Była taka organizacja w Wilnie pod nazwą „Grono“, w której dyskutowano na tematy religijne, lecz jesteśmy pewni, że twórca „Buntu Oraczy“ zwoływał do gromady nie na dyskusje metafizyczne.

Miłosz:

„Obok szosy na słupie przybity
pali się, żarzy się, huczy
czerwony plakat
walki ostatecznej i krwawej“

P. Abramowicz powtarza:

„Obok szosy, przybity na słupie — pali się, żarzy się i huczy — czerwony plakat“ — i kończy: „walki krwawej; śmiertelnej, trupiej“

Dla marnego rymu słupie — trupiej popełnia się nonsens i zniekształcenie tekstu. Na zakończenie ilustracyj jedno dyskredytujące zestawienie dobrej strofki.

Miłosz przekłada:

„Nie mi po matki
krzyku i łzach
Jeśli powiesza
— zakopią w piach“.

P. Abramowicz mu sekunduje:

„Nie mi po matki
bólu i łzach.
Jeśli powiesza
— przykryje piach“.

Zbieżność przekładów uderzająca, gdy zważymy, że oba odbiegły od oryginału: Dosłowny przekład: — Nie poraz pierwszy — zapłacze matka. — Jeśli zostanę powieszony — ziemią przysypią“.

Wniosek zostawiamy czytelnikom.

Zatrzymaliśmy się na jednym wierszu, ponieważ miejsce nie pozwala nam na szczegółowe przenicowanie całego tomiku. Jednak nasze zarzuty dotyczą całości. To nie jest poziom, jakiego się wymaga od tłumacza, który ma być literaturze polskiej poznać nową dziedzinę.

Na zakończenie kilka słów o polszczyźnie autora. Na stronie 25-ej: „Koniec jakiegoś rzewnego pastorału“. Wszystkie słowniki języka polskiego są w tem zgodne, że pastorał to „laska biskupa jako oznaka jego dostojeństwa“. (Karłowicz), str. 48 „o ukraszonych alejach“, w nieszczęsnym przekładzie Buntu Oraczy „U wrót biednego kmiota“. Tylko jeden słownik M. Orgelbranda (Wilno 1861) zna to słowo, skomponowane przez Br. Hrentwskiego: „kmiot, subiectum, lecz tylko wtedy, gdy nie ducha własnego lub ogólnego, lecz istotę osobistą własną, obcą lub bożą, czyni się ogółu rzeczy lub przedmiotu przeciwstawem“. Jasne, nieprawdaż „Chwyć za ostrokół, czy maczugę“ — ostrokół zawsze „płot, ściana z kołów w górze zaostrzonych palisadą, częstokół“, a więc to „chwyć“ to coś w rodzaju „jak pijany płotu“.

Wreszcie na str. 107:

„A żółte są, jak księżyc
I ładne, jak sztany“.

Tego już w żadnym słowniku nie znajdziemy. Słowo niesamowite, dziwne. Może zresztą błąd druku, może miało być kasztany, szatany? A może to zwykły rusycyzm? Wykolejiliśmy się całkiem w sądach.

— — — — — — — — — — — — — — —

Sprawa antologji poezji litewskiej jest nadal w Polsce otwarta.

F. Ancewicz — T. Bujnicki.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 6

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Nieznajomy zdawał się wahać, wkońcu ustąpił.

— Pójdę zatem poszukać innego przedziału. Rzeczy zaraz wezmę.

Nie pokazał się jednak czas dłuższy i dopiero przed Kutnem zjawił się nagle i pochwycił swój bagaż, rzucając Barczyńskiemu spojrzenie pełne współczucia.

Lecz więzień nie miał wcale nieszczęśliwej miny. Trochę się przespał, odzyskał dobry humor i rozgadał się na dobre. Agent umiał być zajmujący i bawił aresztanta opowiadaniami ze swej praktyki.

* * *

Do Warszawy na Dworzec Główny pociąg przybył po południu. Deszcz ustał, przez nisko biegnące, postrzępione chmury wyglądało słońce; ciągnął chłodny, ostry wiatr.

Barczyński, zupełnie już zrównoważony, kroczył po peronie obok Lipowieckiego.

— Dokąd teraz? — zapytał go.

— Przedewszystkiem odbierzemy pański kufer z bagażu... Następnie mam polecenie odwieźć pana do hotelu, jaki pan wybierze — ciągnął agent z niezmąconym spokojem. — Tam zostawimy rzeczy. Poczem odwieziemy pana na przesłuchanie.

— Dokąd?

— Zobaczymy.

Uszli kilkanaście kroków w milczeniu.

— A który hotel pan mi poradzi? Możliwie przyzwoity i niedrogi...

— No, takich jest dużo w Warszawie. Naprzykład „Rzymski" na Trębackiej, potem...

— Dziękuję. Dla mnie narazie wystarczy jeden. Jedźmy do „Rzymskiego".

Zajechali do hotelu, złożyli rzeczy. Barczyński nieco podniecony, wyraził zgodę na natychmiastowe wyjście.

Agent skinął głową:

— Stąd mamy bardzo blisko. Chce pan przejść się?

Z przyjemnością.

Po pięciu minutach znaleźli się na placu Marszałka Piłsudskiego i przez żelazną, wzorzystą bramę weszli na obszerny dziedziniec pałacu Brühlowskiego. Agent poprowadził Barczyńskiego do bocznego wejścia, potem labiryntem korytarzy do małego pokoju, w którym siedział przy biurku bardzo elegancki, młody człowiek. Przywitali się ze sobą bez słowa, jak starzy znajomi. Urzędnik obrzucił nieznajomego zaciekawionem spojrzeniem, pośpiesznie wstał od biurka i wyszedł do przyległego pokoju.

— Co to jest? — zapytał szeptem aBrczyński, jakby ulegając rozlanej w powietrzu uroczystej tajemniczości tego miejsca.

— Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Barczyński nie wytrzymał i cicho gwizdnął.

W tym momencie sekretarz wrócił i skinął na Lipowieckiego, robiąc zapraszający gest. Agent znikł za ciężkiemi drzwiami, które bezgłośnie zamknęły się za nim.

Zapanowała cisza, z tamtej strony też nie dochodził żaden dźwięk i tak minęło ze dwadzieścia minut. Widocznie Lipowiecki składał szczegółowe sprawozdanie ze swej misji.

(D. c. n.)

KURJER SPORTOWY.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych jest następujący:

WARSZAWA:

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz 12 pierwszy w sezonie mecz ligowy Legja — Wisła. Sędzią będzie p. Wardęszkiewicz.

NA PROWINCJI:

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Pogoń (sędzia p. Staliński) i międzynarodowe zawody pływackie YMCA.

W Łodzi bieg naprzełaj panów na 5 klm. o mistrzostwo.

W Katowicach mecz gimnastyczny Poznań — Śląsk.

W Świętochłowicach mecz piłkarski pomiędzy Śląskiem a drużyną niemiecką Preussen.

W Siemianowicach biegi naprzełaj.

W Zakopanem wiosenne zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej.

We Lwowie wiosenny bieg naprzełaj i mecz piłkarski Czarni — Hasmonea.

W Wilnie nadzwyczajne walne zebranie Wileńskiego OZPN i bieg naprzełaj w Zakrecie o godz. 10.

ZAGRANICĄ.

W Królewcu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Pomorza a reprezentacją Prus Wschodnich.

Kto przestaje podlegać obowiązkowi ubezpiecz. z dniem 1 kwietnia?

Z dniem 1 kwietnia b. r. zostają wedle Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24. 10. 1934, zmieniającego przepisy ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r., zwolnione całkowicie lub częściowo od obowiązku ubezpieczenia niektóre kategorje osób, które dotąd temu obowiązkowi podlegały.

Przestają całkowicie podlegać obowiązkowi ubezpieczenia unormowanego powyższą ustawą:

1) Osoby, zatrudnione w gospodarstwie domowem, których zatrudnienie w poszczególnych gospodarstwach domowych jest z natury rzeczy krótkotrwałe, jeżeli u tego samego pracodawcy nie trwa ono dłużej niż dwa tygodnie (np. krawcowa, praczka i t. p.).

2) Zatrudnieni w rzemiośle zastępni, rodzeństwa i wstępni pracodawcy, jeżeli pozostają z nimi we wspólnem gospodarstwie domowem.

Przestają podlegać obowiązkowi ubezpieczeniowemu na wyapdek choroby i macierzyństwa pracownicy, których zarobek w okresie miesięcznym przekracza 725 zł. Obowiązek ubezpieczenia w tym zakresie ustaje z początkiem pierwszego tygodnia po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym zarobek ubezpieczonego przekroczył tę granicę.

Obowiązkowi ubezpieczenia tylko na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej podlegają od 1 kwietnia 1935 r.:

1) Osoby, dla których praca najemna nie stanowi głównego źródła utrzymania, zatrudnione celem wykonania prac dorywczych albo też zatrudnione okazyjnie lub przejściowo, jeżeli zatrudnienie to u tego samego pracodawcy nie trwa dłużej niż tydzień.

2) Pracodawcy związków samorządu terytorjalnego oraz pracownicy przedsiębiorstw i zakładów tych związków z tytułu wszelkich zatrudnień, jeżeli na mocy statutu zatwierdzonego przez władzę nadzorczą tych związków przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w ustawie o ubezpieczeniu społecznem a uprawnienia te przysługują wszystkim pracownikom, którzy zatrudnieni są dłużej niż rok w tym samym związku samorządu terytorjalnego, w jego przedsiębiorstwie lub zakładzie.

Ustawa dopuszcza **zwolnienie z dniem 1-go kwietnia 1935 r. od obowiązku ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego** pracowników zakładów wojskowych w przypadkach gdy wymaga tego interes obrony państwa po porozumieniu pomiędzy Min. Opieki Społecznej z Min. Spraw Wojskowych.

Osoby które przestają obecnie podlegać obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego, mogą zgłosić do dn. 31 marca 1936 **wniosek o zwrot opłaconej części składki**, jeżeli ostatnio przed 29 października 1934 r. podlegały obowiązkowi ubezpieczenia z tytułu zatrudnienia, którego wykonywanie nie uzasadnia obecnie obowiązku ubezpieczenia w tym zakresie. (ni).

Komunikat

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego komunikuje, że uwzględniając opinję palaczy fajki w niedługim czasie wypuści na rynek tytoń „Przedni Fajkowy“ o szerszem cięciu. Paczki, zawierające tytoń „Przedni Fajkowy“ o cięciu szerszem, będą znaczone napisem „szerokie cięcie“ aby w ten sposób odróżnić paczki, wypuszczone już na rynek, a zawierające tytoń „Przedni Fajkowy“ o dotychczasowem cienkiem cięciu.

Obwieszczenie
o licytacji

W myśl par 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Stołpcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 16 kwietnia 1935 r. o godz. 10 przy Urzędzie Skarbowym w Stołpcach celem uregulowania należności na rzecz Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie **odbędzie się sprzedaż z licytacji** niżej wymienionych ruchomości należących do Spółki Akcyjnej Przemysłu i Handlu Drzewnego „Świerk“: trzy łóżka niklowane z materacami, oszacowanych na zł. 60, — dwa biurka — zł. 40, — jedna szafa ubraniowa z lustrem — 20 zł., — jedna wyżymaczka do bielizny Nr. 332 E — zł. 15, — dwie kasetki żelazne stołowe — zł. 40, — cztery aparaty telefoniczne zł. 55, — jedna maszynka do mięsa Nr. 8 zł. 5, — jeden aparat mierniczy Gerlacha ze statywem zł. 50, — jeden aparat radjowy 3-ch lampowy „Elektron“ z głośnikiem zł. 75, — jeedn wieszak koloru wiśniowego zł. 10, — jeden samowar biały stożkowaty 5 zł., — pięć lamp stołowych z kloszami zł. 25, — jedna lampa bez kloszu do światła elektrycznego zł. 3, — jeden koc pluszowy zł. 5, — trzy kołdry watowe fabryczne zł. 15, — siedem poduszek z pierza dartego zł. 21, — różne naczynia kuchenne i stołowe — zł. 46,50, — siedem podpinek do kołder watowych zł. 7, — osiem prześcieradeł fabrycznych zł. 8, — dziewięć serwet różnego koloru zł. 14. — trzy firanki zł. 3. — dwie zasłony do okien zł. 0,50, — osiem serwet małych zł. 2,50, dziesięć ręczników fabrycznych zł. 5, — osiem powłoczek do poduszek zł. 4, — sześć fotelików miękkich giętych koloru wiśniowego zł. 30

Jednocześnie nadmienia się, że gdyby licytacja w wyżej wyznaczonym terminie nie doszła do skutku, w dniu 19 kwietnia 1935 roku odbędzie się powtórna licytacja w Stołpcach przy Urzędzie Skarbowym i wymienione ruchomości, w myśl par 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte ruchomości można oglądać w godzinach urzędowych w Urzędzie Skarbowym w Stołpcach.

Naczelnik Urzędu (—) *St. Syta.*

RADJO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 31 marca 1935 r.

9,00: Czas i pieśń. 9,03: Pobudka do gimnastyki. 9,06: Gimnastyka. 9,20: Muzyka. 9,45: Dziennik poranny. 9,55: Program dzienny. — 10,00: Muzyka polska. 10,30: Transm. nabożeństwa. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom met. 12,05: Rady praktyczne przed siewami. — 12,15: Transm z Filh. Warsz. 13,00 (w przerwie): Fragment słuch. z trag. „Pentezylea“ Kleista. W opr. W. Hulewicza. 14,00: Godzina życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich — „Pracujemy świątek, piątek“. 15,45: Kontrola mleczności — podstawowym warunkiem hodowli. — 16,00: Koncert solistów. 16,40: Fragment z książki Rom. Landau p. t. „Paderewski“. 17,00: Koncert. 17,35: Łamigłówka dla dzieci starszych. 17,50: Kultura życia codziennego — „Palić czy nie palić“? 18,00: Zespół wokalny „Te cztery“. 18,45: Życie młodzieży. 19,00: Program na poniedziałek. 19,08: Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu“. 19,30: Muzyka. 19,45: „Miasto pożerane przez puszczę“. 20,45: Dziennik. wiecz. — 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Tkliwe piosenki. 21,30: Co czytać? 21.45: Wiad sportowe. 22.05: Koncert reklamowy. 22,15: Koncert komp. 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka. —

PONIEDZIAŁEK, dnia 1 kwietnia 1935 r

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7.50: Wskazówki praktyczne. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał 12.03: Kom. met. 12.05: Koncert. 12.45: Chcę mieć piękny balkon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Koncert kameralny. 13.30: Koncert orkiestry. 13.50: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka operetkowa. 16.30: Lekcja języka niemieckiego. 16.45: Utwory na flet. 17.00: Zagadki muzyczne dla starszych dzieci. 17.15: Koncert symf. 18.00: Przegląd filmowy. 18.10: Krótki recital śpiewaczy Berty Bragińskiej. 18.25: Chwilka społeczna. 18.30: Skrzynka pocztowa. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Pieśni różnych narodów. 19.07: Program na wtorek. 19.15: Z litewskich spraw. 19.25: Wiadomości sportowe. 19.35: Audycja żołnierska. 20.00: Transm. z teatru Wielkiego Akademji czci **Marji Skłodowskiej**. 21.30: Muzyka 21.45 Dziennik wieczorny. 21.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert ork. P. R. 23.00: Kom. met.

Godziny otwarcia bibljoteki uniwersyteckiej w Wilnie

(ul. Uniwersytecka 5). Czytelnie książek i czasopism są czynne w godz. 9 do 20 bez przerwy (w soboty do godz. 15). Czytelnie specjalne (rękopisów, starodruków, kartografji) w godz. 9 do 15. Wypożyczanie do domu odbywa się codziennie w godz. 12 do 15.

Ponadto dla ułatwienia korzystania z Bibljoteki osobom zajętym w godzinach przedpołudniowych (zwłaszcza urzędnikom) czynna będzie Wypożyczalnia od kwietnia przez cały rok (z wyjątkiem lipca i sierpnia) raz w tygodniu po południu, a mianowicie we czwartki w godz. 18 do 19 (t. j. od 6 do 7 wiecz.). Po raz pierwszy 4 kwietnia b. r.

ZARZĄD KL. STOWARZYSZENIA „OGNISKO“ W SZCZUCZYNIE

poszukuje dzierżawcy bufetu i restauracji, przy klubu „Ognisko“. Termin objęcia oraz warunki dzierżawy, są do omówienia osobiście lub piśmie. Korespondencję względnie oferty, należy kierować na ręce Prezesa „Ogniska“.

Kina i Filmy

„KRYJÓWKA SZCZĘŚCIA“
(Kino „Casino“).

Miła, pogodna, przepojona humorem historja młodego gangstera, pijaka i wielbiciela wszystkich na raz kobiet, który, uciekając przed policją, trafia przypadkowo do „kryjówki“ na wsi, do poczciwych farmerów, i „nawraca się“ pod wpływem uroczej córki fermerów na drogę cnoty. Scenarjusz bez wielkich pretensyj na oryginalność, jest potraktowany z wielkiem poczuciem smaku przez mistrza W. S. Van Dyke'a. Wszystko, zresztą, zaczynając od operatora i dekoratora (piękne, słoneczne zdjęcia wiejskiej farmy), kończąc na wykonawcach — przyczyniło się do uprzyjemnienia widzom paru godz. „posiedzenia kinowego“. Doskonałą parą wykonawców są Mohert Mangomery i Manke O'Saullivan. Zwłaszcza Robert Montgomery, ze swoją rzadko spotykaną swobodą, naturalnością i szelmowskim uśmiechem podbija z łatwością serca niewieście na widowni. Jest — to niewątpliwie jeden z najprzyjemniejszych i najszlachetniejszych w wyrazie amantów Hollywood'u. Manken O'Soulliyan, bohaterka filmów Tarzanowskich posiada nieregularną, trochę „dziką“ urodę, i dużo wdzięku i temperamentu w grze. Naogół tegoroczna produkcja Metro Goldwyn stoi na wysokim poziomie. A. Sld.

Otwarcie ochronki w Kolonji Wileńskiej

Przed kilku dniami w Kolonji Kolejowej odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia ochronki dziennej dla najbiedniejszych dzieci Kolonji. Skromna a za razem podniosła ta uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa. M. in. obecni byli senator Abramowicz, wice-prezydent Grodzicki, inspektor szkolny Starościak, przedstawiciele BBWR. i tłumy miejscowej ludności.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Kretowicz, który następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie, akcentując w podniosłych słowach doniosłość powstającej placówki charytatywnej. Zkolei przemawiali senator Abramowicz, przewodniczący koła BBWR. p. Szczepański, p. A. Michelowa, przewodnicząca IV Koła pań BBWR. i inni.

Na marginesie tej wiadomości należy podkreślić, zasługi położone przez p. A. Michelową i Szczepańskiego, którzy jako kierownicy miejscowego koła BBWR. rozwinęli niestrudzoną i pełną poświęcenia akcję, dzięki której w krótkim stosunkowo czasie udało się uruchomić ochronkę. Otwarcie jej przez ogół ludności Kolonji Wileńskiej powitane zostało ze szczerem zadowoleniem, czemu wyraz dał w krótkiem przemówieniu przedstawiciel rodziców, których dzieci korzystać będą z dobrodziejstw nowej placówki.

Całość uroczystości, zakończona skromną herbatką pozostawiła na wszystkich zebranych bardzo miłe wrażenie.

Zmiany personalne

B. kierownik Wileńskiego Państwowego Urzędu Pracy, a ostatnio prezes Obwodowego Funduszu Bezrobocia p. Baranowski mianowany został jak się dowiadujemy, wojewódzkim ispektorem opieki społecznej.

Nowe stanowisko p. Baranowski obejmuje 1 kwietnia r. b.

*

Jak donosiliśmy, z dniem 1 kwietnia Fundusz Pracy zlewa się z Funduszem Bezrobocia. Kierownikiem Wojewódzkiego Funduszu Pracy mianowany został p. Paczyński.

14 dni aresztu za handel środkami odurzającemi

Z polecenia sędziego śledczego policja w towarzystwie wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego przeprowadziła ostatnio rewizję u Fajwela Podnosa (Otoczek 3) a to w związku z wiadomościami, że prowadzi on pokątny handel środkami odurzającemi.

Istotnie rewizja przyniosła rezultat, gdyż znaleziono w mieszkaniu Podnosa znaczną ilość rozmaitych leków, a wśród nich truciznę.

Podnos Fajwel pociągnięty został za to do odpowiedzialności i wczoraj przez starostę grodzkiego został skazany na 14 dni bezwględnego aresztu. Znaleziona trucizna została skonfiskowana.

KRONIKA

Niedziela 31 Marzec

Dziś: Balbiny P.

Jutro: Teodory M., Hugona B.

Wschód słońca — godz. 4 m. 57

Zachód słońca — godz. 5 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30/III — 1935 roku.

Ciśnienie 759
Tem. średnia —2
Temp. najw. +3
Temp. najn. —7
Opad 2,4
Wiatr: półn.-zach.
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi: chmurno, wieczorem pogodnie

— **Biuletyn ogólny w/g PIM-a do wieczora 31 marca br.:** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich i południowych.

Nocą prymrozki, silniejsze w górach. We dnie temperatura kilka stopni powyżej zera.

Słabnące wiatry z kierunków północnych.

OSOBISTA

— **Dyr. K. P. inż. K. Falkowski** wyjechał wczoraj do Warszawy w sprawach służbowych, skąd powróci we wtorek rano. Zastępuje go inż. Mazurowski.

MIEJSKA

— **Stan wody na Wilji** w ciągu dnia wczorajszego pozostawał prawie bez zmian. W południe zanotowano lekkie obniżenie się poziomu rzeki.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych przy Gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie niniejszem komunikuje, że 63 proc.** słuchaczy złożyło w terminie zimowym 1935 r. egzamin dojrzałości z wynikiem pomyślnym przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla eksternów przy Gimn. Adama Mickiewicza w Wilnie a mianowicie: p. p. Baranowiczówna G., Golimont W., Izdebski St., Jermołojew A., Jasiukowicz St., Jutkiewicz M., Koziełło J., Ostrowska J., Rubinowicz M., Rzeczycki F., Sieniuć-Puseplinówna, Szymański T., Sobok J., Turczyński J., Witkowski Z.

Zapisy nowych kandydatów na czerwiec i styczeń przyjmuje codziennie Dyrekcja Kursów w Gimn. Zygmunta Augusta w godz. 17—18.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **X Posiedzenie Naukowe Wil. Tow. Lekarskiego.** odbędzie się dnia 1 kwietnia o godz. 20 (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym: 1) mag. Hermanowicz — Ewolucja poglądów na budowę materji, 2) Dr. Frydman — Ogólne zasady dietetyczne leczenia cukrzycy.

— **Ze Zw. Cechów.** 1 kwietnia w sali przy ul. Niemieckiej 25 odbędzie się Zebranie Delegatów z następującym porz. dziennym:

Odczytanie i zatw. ostatniego protokółu, sprawy podatkowe (stopa procentowa osiągnięta przez poszczególne branże w 1934 roku; rzeczoznawcy rzemieślnicy przedstawieni przez Izbę Rzemieślniczą władzom skarbowym; obroty osiągnięte w 1934 r.), odczytanie pisma Wojew. o rozwiązaniu w czerwcu Z-ku Cechów, wolne wnioski.

— **Koncert — odczyt w Ognisku K. P. W.** Dnia 31 marca b. r. o godz. 6 wiecz. w niedzielę odbędzie się w Ognisku K. P. W. koncert — odczyt poświęcony twórczości Beethovena.

Odczyt wygłosi prof. K. Gałkowski. W koncercie udział biorą: p. Bronisława Jagminówna (śpiew), p. Wacława Cumftówna (fortepian), p. Rita Kaplińska (skrzypce), p. Józef Rewkowski (śpiew) i p. Dymitr Pawłow (wiolonczela) oraz chór pod dyrekcją p. Adolfja Czerniawskiego.

— **Zarząd Okręgu i Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Wilnie** zawiadamia swoich członków, że Walne Zebranie Oddziału odbędzie się **4 kwietnia** r. b. w pierwszym terminie o godz. 17 min. 30, zaś w drugim terminie o g. 18-tej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

RÓŻNE

— **„14 dni Taniej Książki“.** Pod tem hasłem organizuje Księgarstwo Wileńskie tanią sprzedaż książek w okresie 29 marca do 14 kwietnia.

Publiczność zwiedzająca księgarnie przekona się naocznie jak wiele cennych książek można nabyć za bezcen.

— **Podziękowanie.** Zarząd Wileńskiego Koła „Służby Obywatelskiej“ składa serdeczne podziękowanie za łaskawy udział w koncercie dla młodzieży szkół zawodowych w dniu 24 marca p. Cumftównie Wacławie (fortepian), p. Bautle Zenobji (śpiew) i p. Budzyńskiemu Aleksandrowi (śpiew).

Na wileńskim bruku

NAGŁE ZGONY.

Dnia 30 b. m. zmarł nagle w swem mieszkaniu przy ul. Chocimskiej 43 dorożkarz Kazimierz Potocki. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

Przy tej samej ulicy w mieszkaniu Kazimiery Markiewicza (Chocimska 37) zmarł nagle Stefan Domański bez stałego miejsca zamieszkania. I w tym wypadku nie ustalono dotychczas przyczyny śmierci.

Uszkodzony tor kolejowy

25 bm. na 46 klm. szlaku kolejowego wąskotorowego Konstantynów — Łyntupy wskutek topnienia śniegu został uszkodzony tor kolejowy na przestrzeni 6 mtr. Pociąg zdążający z Łyntup do Konstantynowa spóźnił się z tego powodu o 2 godziny. Wypadków nie było żadnych.

Grodno może, Wilno nie

W myśl uchwały rady miejskiej Grodna wstawiono w tym roku do budżetu sumę 1500 zł., jako nagrodę literacką z racji przypadającej w maju b. r. 25-letniej rocznicy śmierci Elizy Orzeszkowej.

OFIARY

W rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Brochockiego, prof. St. Kościałkowski i koledzy z b. 1-go Gimnazjum rosyjskiego w Wilnie — zamiast kwiatów na grób zmarłego złożyli na L. O. P. P. zł. 70 (siedemdziesiąt).

Uchwała Rady Izby Lekarskiej

Rada Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej nadesłała na ręce P. Wojewody uchwałę treści następującej:

„Rada Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej na swem dorocznem posiedzeniu w dniu 24 marca 1935 r. otrzymawszy wiadomość o uchwaleniu przez ciała ustawodawcze Nowej Konstytucji. przyłącza się jednogłośnie do powszechnej radości całego Narodu Polskiego i stwierdza swe niezłomne przekonanie, iż uchwalona Konstytucja przyczyni się do wzmocnienia potęgi Państwa i dobrobytu Narodu“.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY POHULANKA.

— **Dziś,** w niedzielę dnia 31 marca **dwa** przedstawienia misterjum pasyjnego **„Golgota“** — **o godz. 4 po poł. i o godz. 8 wiecz.** Udział bierze cały zespół Teatru Miejskiego oraz statyści. Pienia religijne wykona chór pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga. Ceny zniżone.

— **Jutro,** w poniedziałek dnia 1 kwietnia o godz. 8 wiecz. „Golgota“.

— **Zapowiedź!** — Dnia 6 kwietnia br. o g. 4 min. 15 po poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny recital fortepianowy znakomitego pianisty polskiego Bolesława Kona, laureata Międzynarodowego Konkursu w Wiedniu (1 nagroda). W programie utwory Chopina.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Sztygar“ po cenach zniżonych.** Dziś o godz. 8,15 wiecz. po raz 7 obfitująca w piękne melodje, posiadająca wiele humoru i zabawnych sytuacyj, wartościowa op. Zellera „Sztygar“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** — Dziś o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach propagandowych świetna op. Kalmana „Chicago“ w obsadzie premjerowej z udziałem J. Kulczyckiej i K. Dembowskiego.

— **„Bal w Savoy“.** Poniedziałkowe przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni wspaniała op. Abrahama „Bal w Savoy“. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Koncert Janiny Kulczyckiej w „Lutni“.** Świetna śpiewaczka J. Kulczycka, przed wyjazdem na dłuższy pobyt zagranicę, wystąpi z własnym koncertem w piątek dnia 5 kwietnia w teatrze „Lutnia“. Program koncertu wielce urozmaicony. Część I-szą wypełnią fragmenty z oper w ujęciu scenicznem w zastosowaniu dekoracyj i kostjumów („Halka“, „Madame Butterfly“, „Carmen“ i „Tosca“). Część II-gą koncertu wypełnią najulubieńsze pieśni z bogatego repertuaru J. Kulczyckiej.

— **Sala Konserwatorjum.** Dziś odbędzie się jedyny recital fortepianowy laureata Międzyn. Konk. Pian. im. Chopina Aleksandra Unińskiego. Szczegóły w ogłoszeniu na ost. stronie. Zapowiadamy sensację na 4 kwietnia. Jedyny recital skrzypcowy. wszechświatowej sławy wirtuoza Vasa Prihoda. W progr. m. in. Koncert Czajkowskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.   Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.   Redaktor odpow. Witold Kiszkis